Nr. 88. Lwów — Sobota dnia 16 Kwietnia. **Rok 1892.**

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty.

We Lwowie: Miesięcznie zł. — 75 ct., Kwartalnie 2, 25, Półrocznie 4, 50, Rocznie 9, —.
Na Prowincyi: Miesięcznie zł. 1 10, Dwumies. 2 10, Kwartalnie 3 —, Rocznie 12 —.
Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy.

Prenumeratę i dostawę do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.
Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Inne się nie przyjmują.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracyi „Przeglądu" we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna. Upraszą się [illegible] przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. [illegible]
Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują: [illegible] ul. Jagiellońskiej liczba 4, ul. Słowackiego (obok łazienek Diany), Biuro dzienników, ul. Karola Ludwika liczba 9.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Dziś: Wielka Sobota | Sobota Wełyka. Jutro: B. Wielkanoc | Woskr. Hosp.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Sykstuska l. 45.
Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**
Wschód słońca g. 5 m. 16, Zachód „ 6 „ 45. Długość dnia 13 g. 29 m. Przybyło dnia 4 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 15 kwietnia.

Co trudno stoi, łatwo leży, — mówi włoskie przysłowie. Gabinet Rudiniego już leży; upadł wczoraj, nie czyniąc nikomu żadnej subjekcyi, bo zbieraniną będąc z różnych stronnictw, nie zadowalniał ani prawej, ani lewej strony, ani nawet owych „chwiejnych trzcin", które zajmują środek izby włoskiej. Upadł bez hałasu i przygotowania, nawet bez jakiejkolwiek ostatniej przyczyny. Po prostu trzeba było wprowadzić do gabinetu nowych ludzi, którzy będąc dla wszystkich przez jakiś czas zagadką, budziliby nieokreślone nadzieje i wstrzymywali ataki malkontentów. To przecie także system. Zaprowadził go jeszcze Depretis, udoskonalił Crispi, a Rudini korzysta już z gotowego. Jego gabinet tak był nawet złożony, żeby się mógł w każdej chwili rozlecieć. Konserwatysta, zwolennik zgody z Watykanem Villary obok radykała Nicotery, dalej aferzysta finansowy Luzzatti, żyd, pod rękę z rzecznikiem neapolitańskiej arystokracyi, dążącej do autonomii, Brancą. Zresztą ten Branca był niejako na orczyku w zaprzęgu gabinetowym. Jest to człowiek bardzo młody, przyjaciel Rudiniego i szczęśliwy małżonek margrabianki di-Colonna. Aby ją zaślubić, wstąpił do gabinetu, a było to w październiku roku przeszłego. Panna mu powiedziała, że wyjdzie tylko za ministra, więc przyjaciel Rudini zaraz ofiarował mu tekę i zabrawszy cały gabinet, przybył na wesele do Neapolu. Słowo się rzekło — panna wyszła. Samiśmy wówczas słyszeli, jak na nutę „Santa Lucia" swawolni Neapolitańczycy wiali nowożeńców hymnem na cześć Hymenu, rozdającego teki. Teraz ambitna czarnooka piękność jest wdową po tece i może zażąda rozwodu, lecz to już do polityki nie należy. Potrąciliśmy tu o ten epizod dla pokazania, jak się już we Włoszech lekceważy urząd ministra. Tam tylko prezes gabinetu jest wielkością względnie stałą, a koledzy jego zmieniają się ustawicznie. Są oni, jakby klawisze na fortepianie parlamentarnym. W izbie deputowanych nie ma wielkich stronnictw, lecz jest mnóstwo frakcyj, a każda złożona z kilkunastu osób i każda pod komendą ambitnego wodza. Łączą się one i rozdzielają ciągle, tworząc coraz nowe figury, jak szkiełka w kalejdoskopie. Więc oczywiście i w gabinecie muszą się odbijać te zmiany: prezes ministrów porzuca jedne klawisze, pociska inne i zaraz otrzymuje w parlamencie odpowiednie brzmienia. Oto jest wytłómaczenie upadku gabinetu Rudiniego, po którym przyjdzie gabinet znowu Rudiniego.

Ale, wchodząc w szczegóły, natrafiamy na bezpośrednie przyczyny katastrofy. Oto najpierw zużył się radykalny Nicotera, nie powstrzymał swych rewolucyjnych przyjaciół od burzenia. Właśnie teraz anarchiści włoscy wydali manifest do narodu, ogłoszony bez ceremonii plakatami w miastach, wioskach na parostatkach i dworcach kolejowych, jako coś całkiem legalnego. W manifeście zaś mówią, że ciesz się narodzie, bo rewolucyoniści wszystkich krajów zawarli i podpisali przymierze, obejmujące los wszystkich społeczeństw. Skończył się peryod teoretycznych dyskusyj i teraz zacznie się era zbrojnej walki ze zmurszałym stanem rzeczy. Program jest krótki: — niech w miastach działa dynamit, a po wsiach ogień. — Jednocześnie zaczną się tworzyć oddziały powstańcze w lasach i górach. Będą one coraz liczniejsze, bo całe bataliony będą z armii królewskiej przechodziły do tej nowej armii „narodowej". Unia rewolucyjna europejska rozporządza olbrzymiemi kapitałami, więc będzie dobrze płaciła swych żołnierzy, a wdowom i sierotom po poległych przyrzeka emeryturę.

Oczywiście, ten manifest nie jest tak straszny, jakim być chce, można się śmiać z przechwałek jego, wszelako to wcale nie świadczy o energii ministra spraw wewnętrznych Nicotery, jeśli nie zapobiegł publikacyi takiego manifestu, który odrazu może wypłoszyć z Włoch wszystkich cudzoziemców, a z nich przecież żyje najmniej czwarta część włoskiej ludności.

Do tej przykrości dołączyła się inna. Hasłem była oszczędność, posunięta do ostateczności, jednakże w praktyce trudno było ją przeprowadzić, bo komu cofnięto subwencyę, ten zaraz robił piekielny hałas; gdzie wstrzymano publiczne roboty, tam natychmiast cała okolica zaczynała się burzyć i od swych deputowanych żądała opozycyi. Każdy mówił: „Oszczędność! koniecznie oszczędność, ale niech się ona na kim innym skrupi, ale nie na mnie!"

Z kolei tedy powiedziało to samo i wojsko. Zmniejszono wydatki na oficerskie szkoły jazdy i na dyety podczas obozowych ćwiczeń. Oczywiście oficerowie zaprotestowali. Dowódzcy brygad przybyli do Rzymu i gremialnie przedstawili ministrowi wojny, że zamiast oszczędności, trzeba raczej rychło zaprowadzić nowy karabin o małym kalibrze, bo istniejąca rozmaitość broni jest wielce niebezpieczną, w razie nagłej wojny klęska będzie pewna. Argumenta jenerałów poskutkowały, król stanął po ich stronie, minister wojny przedstawił na posiedzeniu gabinetowem konieczność jednorazowego wydatku 20 milionów franków na prędkie uzbrojenie całej armii nowym karabinem. Minister finansów Luzzatti aż za głowę się chwycił. Okazało się, że w skrzyni państwowej nie ma 20-tu milionów. Więc pożyczyć! Lecz kto da? Pięcio-procentowa renta włoska stoi na giełdach 84 za 100. Posiedzenie gabinetowe we wtorek było bardzo burzliwe i w końcu zerwane; na drugi dzień niektórzy ministrowie nie przybyli na naradę — i oto wszystko, co było w Rzymie wiadomo.

W tem wczoraj Rudini podał się do dymisyi z całym gabinetem i zaraz otrzymał misyę złożenia nowego ministeryum.

Niemiecka wojenna reforma, wymuszona na rządzie agitacyą za wprowadzeniem dwuletniej służby w szeregach, zawiera następujące zmiany: Będzie powiększona polowa artylerya, albowiem współdziałanie tej broni musi być silniejsze, skoro już młody żołnierz będzie posiadał mniej hartu. Ta artylerya musi się stać ruchliwszą, aby mogła sama wykonywać szybkie ataki, albo raczej przygotowywać je na bardzo blizkie dystanse, bo młody żołnierz nie potrafi długo iść pod gradem kul przeciwnika. Trzeba zatem powiększyć zaprzęgi i liczbę dział. To jedno.

Drugie: Ponieważ skarb państwowy będzie płacił rodzinom powołanego na ćwiczenia żołnierza, przeto leży w interesie skarbu, aby powoływano jak najmniej starszych żołnierzy, już żonatych, natomiast więcej brano młodych. W tym więc kierunku musi być zmieniony regulamin rekrutacyjny, przy czem uwzględnione będą interesa rodzinne, handlowe i przemysłowe.

Trzecie: Ćwiczenie młodych rekrutów jest o wiele trudniejsze od ćwiczenia żołnierzy już obeznanych z rzemiosłem wojennym, a zatem trzeba powiększyć kadry, które są niby szkołami dla rekrutów.

Czwarte: Po przeprowadzeniu tych reform, będzie zaprowadzona służba dwuletnia.

Rządy państewek niemieckich już się porozumiały co do tych reform. Odpowiednie projekta będą przedstawione parlamentowi latem.

Zastanawiając się nad temi reformami, widzimy w nich mimowolną dążność do tego, cośmy zapowiadali, jako nieuniknioną konieczność: Aby nie płacić wielkich sum rezerwistom powoływanym do ćwiczeń, będzie się ich powoływało coraz mniej, coraz rzadziej i na czas coraz krótszy, bo już sprawa idzie w tym kierunku, aż za lat kilka, może kilkanaście, rezerwiści wcale nie będą powoływani. Jedyną zbrojną siłą stanie się armia dwuletnich żołnierzy, źle wyćwiczona i niezahartowana. Będzie ona coraz gorsza, bo wkrótce i dwuletnia służba wyda się zbyt długą i po agitacyi będzie zaprowadzona ośmnastomiesięczna, potem roczna, półroczna, wreszcie — dwumiesięczna. Wtedy armia przekształci się w milicyę. Militaryści przeczuwają to, więc żądają powiększenia kadrów i będą tego ciągle żądali, aż z kadrów, w których służą starzy żołnierze za kontraktami, powstanie samodzielna armia stała. I tak powoli zniknie powszechna służba pod bronią w czasie pokoju i społeczeństwa wrócą do tego, co już było w wiekach średnich.

Hamburger Nachr. oznajmiają że niedawno w Niemczech dokonany rozdział urzędu kanclerskiego od urzędu prezesa rządu pruskiego miał się odbyć za czasów upadku Bismarka. Mianowicie, cesarz zaproponował Bismarkowi, aby został tylko kanclerzem, jego syn Herbert byłby pruskim ministrem spraw zagranicznych, a Caprivi — prezesem pruskiego gabinetu. Lecz Bismark potępił taką przeróbkę, jak potępia teraźniejszą — i wolał całkiem ustąpić. Bardzo ładnie postąpił i z wielkim pożytkiem dla Niemiec, lecz z tego nie wynika, że potępiał trafnie: ten podział urzędów może się okazać bardzo pożytecznym. Już z niego są rade państwa niepruskie.

Korespondencye.

Wiedeń 13 kwietnia.

(/.) Sprawa handlowego zbliżenia Rosyi do Niemiec — a na ważność jej zwracałem niedawno waszą uwagę, odwołując się do zastrzeżeń, podniesionych przez Koło polskie w Radzie państwa — sprawa ta mimo zaprzeczeń, nie schodzi przecież z porządku dziennego. Coś się dzieje, ale temu, kto śledzi po nitce do kłębka, naraz urywa się nitka, nie można rozpoznać gdzie jej początek, skąd wyszły lub wychodzą macki dyplomatyczne. Że jednak coś się dzieje, poznać można po tem, że tak w Rosyi jak w Niemczech, pojawia się nowa formuła, a raczej odwrotna od formuły niegdyś bismarkowskiej. Bismark był zdania, że polityczne przymierze Niemiec z Austro-Węgrami nie ma nic do czynienia ze sprawami ekonomicznemi i prowadził przeciw Austro-Węgrom wojnę handlowo-cłową. Sytuacya ta zmieniła się po upadku Bismarka, a nowa znalazła wyraz w traktatach handlowych. Otóż teraz daje się słyszeć w świecie dyplomatycznym zdanie, że zbliżenie ekonomiczne między Niemcami i Rosyą nie ma nic do czynienia ze stosunkami politycznemi tych dwóch państw. Polityka może być zbrojną, a stosunki ekonomiczne mogą być pokojowe, gdyż dotychczasowe są anormalne, dla obu stron szkodliwe i nie do zniesienia. Formuła ta ma być balsamem uspakajającym obawy Francyi, której cała prasa podniosła krzyk oburzenia na pierwszą zaraz wiadomość o idei jakiegoś handlowego zbliżenia między Niemcami i Rosyą. Francuzi utrzymują, że jeżeli tylko Rosya zawrze nowe, przyjaźne porozumienie handlowo-cłowe z Niemcami, to wpływ interesów materyalnych będzie tak silny, że niebawem także pod względem politycznym popadnie Rosya znowu w zależność od Niemiec. Taki obrót rzeczy naruszyłby i może zerwałby faktyczne porozumienie między Francyą i Rosyą, z którego, jak dotąd, tylko Rosya ciągnie namacalne zyski, podczas gdy Francya musi się zadowalniać moralną asekuracyą polityczną, którą jej Rosya zapewnia.

Sprawy te i stosunki stoją zwłaszcza na porządku dziennym wobec bliskiej śmierci ministra Giersa. Na następcę po nim uważa świat dyplomatyczny trzech możliwych kandydatów: ambasadora w Berlinie hr. Szuwałowa, ambasadora Wiednia hr. Łobanowa i ambasadora w Konstantynopolu p. Nielidowa. Pierwsi dwaj oznaczają dalszy ciąg polityki pokojowej Giersa, ostatni oznaczałby zwycięztwo tendencyj wojennych w Petersburgu. Nie jest atoli wykluczoną i ta ewentualność, że car mógłby zamianować jakąś figurę zupełnie bezbarwną, prostego wykonawcę swojej osobistej, gabinetowej polityki.

Ogłoszona statystyka śmiertelności w Austryi w roku 1891, przynosi bardzo smutne dla nas wyniki: największą śmiertelność ma T a r n o p o l 39 1 osób na 1000 mieszkańców, K r a k ó w 33, L w ó w 31, C z e r n i o w c e 31, podczas gdy W i e d e ń ma 25, I n n s b r u k 22, P o l a 18 na 1000 mieszkańców. Pokazuje się, że są u nas fatalne stosunki zdrowotne, że pijemy złą wodę, oddychamy złem powietrzem, mieszkamy w niehygienicznych domach.

Magistrat tutejszy zaprowadza w szkołach nowe pulty dla uczniów z ruchomym stolikiem, który można według potrzeby ustawiać, który też bardzo pomaga do zaprowadzenia sposobu pisania pionowego, zalecanego usilnie ze względu na oczy i piersi uczniów. Pulty te są konstrukcyi Bayr'a.

Ateny 7 kwietnia.

(*m*) Gorąca agitacya wyborcza objęła już cały półwysep grecki od południowych kończyn Peloponezu aż do gór Tessalskich. Delyannis i Trikupis pielgrzymują po kraju, wygłaszają dziennie po kilku mów. Który z nich wyjdzie z wyborów zwycięzko, przewidzieć się nie da, jednakże w stolicy przeważa opinia, iż prezesem przyszłego gabinetu będzie Trikupis, chociażby nawet stronnictwo jego z wyborów nie wyszło w większości, gdyż on jeden tylko potrafi utrzymać się przy rządzie, bo i król mu najbardziej ufa, i zagranica także tylko do niego jednego ma zaufanie. Nowa izba grecka liczyć będzie o 57 posłów więcej aniżeli dawna, to też stronnictwo, które zechce ster władzy w swe ręce ująć i wolę swoją w izbie bezwarunkowo przeprowadzić, będzie musiała mieć 120 członków.

Czy partya Trikupisa, licząca dziś około 40 posłów, potrafi się potroić, przewidzieć dziś trudno, w każdym razie jednak wyjdzie ona wzmocniona i będzie najwybitniejszym czynnikiem w przyszłej izbie. O tem, żeby gabinet dzisiejszy utrzymał się przy władzy, nie ma nawet co myśleć. Ministrowie dzisiejsi są to bardzo słabe głowy, ale gdyby nawet byli o wiele tęższymi politykami, aniżeli są w istocie, to jeszcze by się utrzymać nie mogli, bo oba stronnictwa Trikupisa i Delyannisa, mające niejako monopol rządzenia, połączyłyby się w celu obalenia narzuconego im gabinetu. Zresztą gabinet Konstantopulosa nie marzy nawet o tem, aby przy wyborach uzyskał większość parlamentarną i rad będzie, gdy potrafi zdobyć ze dwa tuziny mandatów i utworzyć trzecie stronnictwo w izbie, które w danym razie potrafi szalę zwycięstwa na tę lub ową stronę przechylić. Ponieważ więc ministeryum Konstantopulosa po wyborach nie zdoła się utrzymać. Delyannis zaś jako naczelnik rządu jest niemożliwy, a do tego nie chce pod żadnym warunkiem złożyć przywództwa swego stronnictwa w ręce innej osoby, nie skompromitowanej dotąd albo przynajmniej nie tak skompromitowanej jak on, przeto jako prawdopodobny rezultat wyborów przedstawia się następująca alternatywa: albo zwycięstwo Delyannistów i nowe rozwiązanie izby, co byłoby jednak początkiem rewolucyi, albo gabinet Trikupisa. Czy gabinet ten będzie czysto partyjnym, czy też składać się będzie z ludzi jednego i drugiego stronnictwa, to zależeć będzie od tego, w jakiej sile wyjdą obie partye z wyborów.

Sytuacya wewnętrzna Grecyi jest bardzo smutna: finanse w rozpaczliwym stanie, w administracyi państwowej i sądownictwie przedajność i nadużycia na każdym kroku, rozbójnictwo wzmogło się tak, że musiano samego ministra wojny wysłać do Tessalii, aby obmyślił środki dla wytępienia lub bodaj złagodzenia plagi bandytyzmu, mimo to mania wielkości nie opuszcza ani na chwilę butnych Hellenów a po głowie roją się im Bóg wie jakie ambitne plany.

Trzy pancerniki, nabyte za pieniądze zagranicznych wierzycieli, już ich nie cieszą, to też wyłonił się projekt powiększenia marynarki greckiej i wybudowania krajowemi robotnikami i z krajowego materyału nowej flotyli torpedowców. Myśl ta zrodziła się w głowie młodego szowinisty z królewskiego domu, księcia Jerzego. Irytuje Greków to, że owe trzy pancerniki, nabyte za drogie pieniądze, nie mają co robić i bezczynnie stoją w porcie Pireus, dla tego też wysłali je dziś na wyspę Tinos. Dziś bowiem jako w święto Zwiastowania odbywa się na tej wyspie ogromna uroczystość, odpust, na który zjeżdżają się Grecy z całego Wschodu. Owóż te trzy pancerniki mają między Grekami z Turcyi, Azyi i Egiptu obudzić uczucia patryotyczne i tęsknotę do Aten. Nie byłoby w tem nic złego, ale dziwić się można tylko, jak może rząd grecki robić jakieś zwodnicze nadzieje Grekom pod panowaniem tureckiem, wiedząc, że jest bezsilny i do żadnej akcyi niezdolny. Zdaje się jednak, że Grecy ze Wschodu będą pamiętali o Krecie, która kilkakrotnie zawiedziona przez rząd ateński, dziś o nim nic wiedzieć nie chce. Tutejsze towarzystwo filharmonijne, założone przed kilku miesiącami, urządza na Wielkanoc „podróż artystyczną" do Egiptu, aby Grekom tam żyjącym przywieźć pozdrowienie z ojczyzny i przytem małą agitacyjkę polityczną rozwinąć. Artystycznego sukcesu nie odniesie chyba to towarzystwo, składające się z dyletantów, którzy dopiero od kilku miesięcy śpiewać się uczą. Grekom jednak zdaje się, że nic ma na świecie lepszego towarzystwa śpiewackiego.

Monopole państwowe.

W parlamencie niemieckim obradowano niedawno nad sprawą, pod wielu względami charakterystyczną, — nad upaństwowieniem aptek i wyrobu wszelkiego rodzaju leków. Wraz z projektem zaprowadzenia monopolu państwowego pod względem produkcyi zapałek, — projektem, który poruszono przed kilku miesiącami bardzo poważnie w Szwajcaryi, kwestya, świeżo rozpatrywana w parlamencie niemieckim, należy do wybitniejszych objawów zwrotu, jaki nastaje w poglądach na stosunek państwa do produkcyi towarów. Chwila dzisiejsza jest bardzo daleka od zapatrywań niedawnej jeszcze przeszłości, że państwo nie powinno wtrącać się w bieg życia ekonomicznego, ani jako regulator istniejących tam stosunków, ani też jako instytucya, dążąca do objęcia jakichkolwiek dziedzin produkcyi społecznej i prowadzenia ich na własną rękę. Tymczasem zarówno w projekcie szwajcarskim upaństwowienia wyrobu zapałek, jako też niemieckim — zajęcia się państwa produkcyą lekarstw, wyraźnie została wypowiedzianą myśl, zgoła odwrotna, mianowicie że nietylko państwo może wystąpić jako producent dóbr materyalnych, ale, co więcej, że są pewne sfery przemysłu i produkcyi, które jedynie państwo będzie prowadziło najtaniej lub też w których tylko ono może urzeczywistnić pewne wymagania hygieny społecznej. W tym ostatnim wypadku znajduje się wyrób zapałek w Szwajcaryi. Substancye trujące, z któremi ma się tutaj do czynienia przy produkowaniu towaru zapałkowego, wpływają bardzo niekorzystnie na zdrowie zajętych w tym przemyśle osób. Usiłowania inspekcyi fabrycznej, łożone w ciągu lat wielu, aby usunąć procedery szkodliwsze, lecz tańsze, i wymódz wprowadzenie środków, osłabiających wpływy trujące używanych substancyj, rozbiły się nietyle o sobkostwo przedsiębiorców, ile o nieprzebłagane warunki rynku, których przedsiębiorcy winni byli słuchać pod groźbą bankructwa. Powoli pod wpływem tej nieustającej utarczki pomiędzy inspekcyą fabryczną a techniką produkcyjną o zdrowie zatrudnionego personalu — wśród opinii publicznej zrodziło się przekonanie, że zadaniu zdrowej i nieszkodliwej produkcyi może podołać jedynie państwo.

Zaprowadzając monopol, tem samem usuwa ono wszystkie współzawodniczące zakłady; wtedy może ono urzeczywistnić droższe, lecz za to zdrowe metody techniczne, niepodwyższając jednak ceny towaru zapałczanego, gdyż scentralizowanie produkcyi, pewność rynków, wreszcie obchodzenie się bez zysków i jedynie pokrywanie kosztów wyrobu pozwolą nie podnosić ceny i jednocześnie wychodzić państwu na swoje. Projekt ten posiada rzeczników wśród urzędników inspekcyi fabrycznej i członków samego rządu, wreszcie cała opinia publiczna kraju z wyjątkiem nielicznych odłamów oświadczyła się za tym monopolem, który zatem zgoła nie posiadałby charakteru fiskalnego, lecz jedynie dlatego powstałby, ponieważ tylko państwo może zadawalniająco wywiązać się z różnych zadań, związanych z tą gałęzią przemysłu.

Podobny charakter posiada sprawa upaństwowienia produkcyi aptekarskiej. Idzie tutaj równie nie o względy fiskalne, lecz o to, że państwo, obejmując tę dziedzinę i prowadząc produkcyę nie dla pobierania zysków, ale celem taniego wyrobu leków, może członkom społeczeń-

---

16)

Z PAMIĘTNIKA ORNITOLOGA

przez

Zofię Kowerską.

(Ciąg dalszy).

Ornitologia to najpiękniejsza nauka!... Martynka mówi to samo... zupełnie to samo... Musisz jej pan pokazać i objaśnić swoje zbiory! Marzeniem jej jest uczyć się ornitologii! Chciałaby też podróżować w celach naukowych...

Nie mogłem dłużej wytrzymać. Zmyśliłem jakiś pilny interes, tyczący się sukcesyi, i uciekłem.

— Ach, naturalnie, naturalnie—wołała pani Kryspina — wszystko, co się tyczy sukcesyi, musi iść przedewszystkiem!

Tak, to jest wielka prawda, że złoto ma w sobie coś, co upadla. To kłamstwo o interesie sukcesyjnym wyszło mi z ust tak gładko... gotów jestem teraz zniknczemnieć zupełnie!

Szedłem ku mieszkaniu panny Heleny z takiem uczuciem, z jakiem dusze, wymęczone w czyścu, muszą iść do nieba.. Zbliżając się do owego nieba, biegłem coraz prędzej, coraz prędzej... Nóg mi było za mało, chciałbym był mieć skrzydła! Gdym wszedł, otoczyły mię odrazu spokój i cisza. Nie ta cisza, która wyłącza wszelkie dźwięki, ale taka, która się czuje w głębi duszy, która promieniuje z osoby panny Heleny i mnie na wskróś przenika. Czułem się tylko w pierwszej chwili bardzo zawstydzonym — tym ładunkiem złota, który wszędzie mi towarzyszył. Ale ona tak była tą samą panną Heleną, że i ja naraz odnalazłem siebie dawnego.

— Dwie z najbardziej niedołężnych i chorych babulek przywlokło się tu, żeby uprzedzić wszystkich w oznajmieniu mi o sukcesyi—rzekła panna Helena.—Takie były zabawne! Jedna jest mała i więcej osłabiona, druga wysoka i silniejsza. Ta ostatnia wpadła pierwsza i zdyszana odetchnęła już, żeby przemówić, gdy tamta mała i szczupła z pod ramienia jej zawołała: „Pan Szewłowski odziedziczył miliony!" Tu już zaczęły mówić obie razem. Nie posiadały się ze szczęścia, że człowiek, który dziś odziedziczył miliony, wczoraj był u nich z wizytą. Zdaje mi się, że mają zamiar wyprawić fetkę na intencyę pana. Biedne babulki, trzeba im to darować, że dopiero teraz się spostrzegły, iż pan im łaskę wyświadczyłeś, przychodząc do nich. Trzeba im też darować, że są olśnione. Taki mają biedaczki nadwerężony wzrok, że je lada co oślepia.

— Tak to na mnie spadło niespodzianie!

— A ja się wcale nie zadziwiłam. Uważam, że pan Zatorski, przekazując panu swój majątek, oszczędził sobie tylko fatygi robienia zapisów na szlachetne cele. Przysporzył panu, co prawda, wiele kłopotu, bo duży majątek to kłopot niemały... Że każdy jest mniej więcej egoistą, więc rozmyślałam dziś, że pan Zatorski wyrządził tylko krzywdę moim kochanym bobiętom, bo pan pewnie nie będziesz mógł dawać im teraz godziny... Ot i dziś..

— Dziś miałem nawał odwiedzających, ale to już ostatnia moja nieakuratność. Jabym prędzej wyrzekł się owego majątku, niż lekcyi z dziećmi. Prawdę pani mówisz, że to rzecz kłopotliwa i trudna mieć duży majątek.

Opowiedziałem pannie Helenie całą moją dzisiejszą mękę z napadem odwiedzających. Uśmieliśmy się serdecznie.

— Tylko się pan nie dawaj wyzyskiwać!... Ale cóż moje ostrzeżenie pomoże... Są na świecie dwa gatunki ludzi: — wyzyskiwacze i wyzyskiwani... Pan należałeś i należeć zawsze będziesz do tych ostatnich!

— Dla czego?

— Bo się takim pan urodziłeś. Wszyscy muszą zawsze pana wyzyskiwać... wszyscy wyzyskują, począwszy odemnie.

— Pani?

— Czy nie podbiłam sobie pana dla moich dzieci?... dla moich babulek? I jeszcze będę wyzyskiwała, czuję to.. dla moich biednych, dla moich chorych...

— Pani! — zawołałem — jeszcze nie bardzo wierzę tym milionom i prawu mojemu do rozporządzania niemi, ale jeżeli tak jest, jak mię zapewnił rejent, to wszystko, co mieć będę, będzie do rozporządzenia pani!

— A co, nie mówiłam? Gotów pan jesteś oddać do ostatniego grosza i jeszcze będziesz uważał, że tobie uczyniono łaskę, biorąc...

— Uczynisz mi pani łaskę!

— Dasz mi pan urząd jałmużnika. Będę brała dla moich protegowanych i biedaków różnego rodzaju. Ale nie są oni tak bardzo wymagający.. małemi sumkami można zrobić tyle, tyle dobrego!

Zacząłem przy niej marzyć głośno. Złoto nietylko upadla, ale i rozmarza okropnie.. Roztrząsaliśmy, jaką sumę wydać trzeba na wybudowanie przytułku... Potem panna Helena taka była zabawna i taka jakaś miła, gdy mię przepraszała za skromność zastawy. Nie umiała, jak mówiła, karmić milionerów, a już najmniejszego pojęcia nie miała o tem, czem dobry kucharz jest w życiu obywatela. Będę mógł teraz dostarczyć sobie tej rzeczy, ponętniejszej dla mnie, niż dla kogobądź innego, — ptasiego mleka.

Czy ona wie, czy ona czuje, że ptasiem mlekiem dla mnie jest — ona sama.

5 stycznia.

Co się ze mną dzieje, co się ze mną dzieje! Coraz więcej siebie tracę w tym odmęcie. Ciągle gości, interesantów, proszących mnóstwo! Jakiś literat przychodzi z żądaniem, bym mu udzielił dat i faktów, dotyczących mego życia. Biografia moja już została zapowiedziana w dzienniku. Musiałem mu obiecać, że się będę fotografował... Ach, a list babulki! Ta nieszczęśliwa wymalowana i wydekoltowana pisze do mnie.. Co za list! Zapłakać tylko nad podobną nędzą! Mówi, że „źle jest mężczyźnie bez kobiety... że, gdybym chciał znaleźć towarzyszkę, istotę, pełną serca, gotowości kochania... że od razu, spojrzawszy na mnie, poczuła, żeśmy dla siebie stworzeni... że, dopóki byłem ubogim, nie mogłem myśleć, ale teraz... że znajdę otwarte ramiona, duszę, spragnioną miłości..."

Biedna babulko! Kto wie, kto zbada wszystkie cierpienia przez jakie przeszło twoje biedne serce, nim się pozbyło godności kobiecej! Kto zgłębi te bezdna pragnień, zawodów i szałów myśli, które cię doprowadziły do tego, czem jesteś! Może byłaś słodkiem, dobrem, czystem dziewczęciem, i, gdyby twoje życie było poszło inną koleją... Ale ogniska cudze, przy których zasiadałaś, ciebie nie grzały... Biedna babulko! nie bój się, nie pokażę nikomu twego listu, nawet pannie Helenie. Daruj mi, żem się z niego roześmiał w pierwszej chwili. On nieśmieszny, babulko, on smutny! Czytając go, odczułem, ile życie przyniosło ci męki... męki, która dopiero w obłędzie umysłowym szukała sobie ulgi i lekarstwa. Maluj się, biedaczko, i dekoltuj... udawaj młodość, kiedy to może przynieść osłodę twojej starości!

Jakiś usłużny żydek czekał dziś na moje obudzenie się. Ofiarowuje mi pożyczkę, ale to tak natarczywie, że ledwiem się mógł oprzeć. Kładł mi pieniądze w rękę, na stół.. W końcu błagał. Jest bardzo biedny, ma żonę, sześcioro dzieci... suma, którą kładł przedemną, to jedyny jego fundusz, i, jeżeli nie umieści go w dobrych rękach na dobry procent... Biedny żydzina! Ale całe życie bałem się długów i nie uległem. Chciałbym był mieć jaki grosz do dania mu, ale takie u mnie pustki!..

Tomaszowa bierze na kredyt wiktuały. Wszyscy teraz tak są gotowi pożyczać bez miary, że zdawałoby się, iż każdemu tego tylko do szczęścia brakowało, żeby zostać moim wierzycielem.

Wszystkie dzienniki ogłosiły już światu, że zostałem milionerem. A przytem co za epitety dla mnie! Naraz zostałem „naszym sławnym", „naszym znakomitym". A jak wszystko wiedzą! I o towarzystwach naukowych, do których należę, i o odkryciu odmiany kaczki *Alca Torda*; i o orderze Dom Pedra Brazylijskiego. Opowiadają, gdziem się rodził, gdziem pobierał nauki... Pełno w tem wszystkiem fałszów, ale ton, w jakim się mówi o „naszym sławnym", tak namaszczony, że z tego wonna oliwa się leje. Nie wiem, kto się podjął przysłania mi tego wszystkiego z zakreśleniami.

(Ciąg dalszy nastąpi)

stwa dostarczać lekarstw w cenie, niezmiernie taniej, i w lepszym gatunku. Sprawa to w Niemczech bynajmniej nienowa. Przed laty 40 ukazała się tam broszura jakiegoś aptekarza saskiego, wykazująca, że państwo, podobnie jak objęło prowadzenie poczt i telegrafów, to samo powinno uczynić w zakresie wyrabiania lekarstw i zwolnić chorych od opłacania aptekarzom pobieranego przez nich haraczu.

Odtąd zapatrywania te dają wciąż znać o sobie. Lecz dopiero w przeszłym roku jęły rozlegać się głośniej z powodu sławnej limfy Kocha, który usiłował ją zmonopolizować i uczynić z wyłącznej jej sprzedaży źródło majątku osobistego— przynajmniej były po temu wszystkie pozory. Otóż opinia publiczna ostro domagała się żeby państwo zajęło się wyrabianiem i sprzedażą środka kochowskiego. Jednocześnie — niezależnie od krańcowej opozycyi, która z tej sprawy uczyniła kwestyę agitacyjną, — poczęto mówić o zreformowaniu całej produkcyi leków. Mamy przed sobą wycinki z gazet ówczesnych. Jedna pisze: „W sprawie aptek zarówno publiczność, jako też i aptekarze posiadają poglądy zupełnie wyrobione. Wszystko rozchodzi się tylko o to, komu je lepiej byłoby powierzyć: państwu, czy też zarządom municypalnym. System apteczny doszedł u nas dzisiaj do zwyrodnienia i przygniata chorych nadzwyczaj wygórowanemi cenami lekarstw. Liczne kasy pomocy dla chorych jęły zakładać apteki na własną rękę. Podczas doświadczeń z limfą Koch'a okrzyk radości rozległ się po całym kraju, kiedy dowiedziano się, iż państwo ma zająć się wyrabianiem i sprzedażą tego środka leczniczego." W Moguncyi właściciele domów, zamożniejsi kupcy, słowem warstwy, uchodzące za podwalinę stateczności społecznej, domagały się wtedy umunicypalizowania aptek; jednocześnie we Wrocławiu podano do miejscowego magistratu taką samę petycyę. Zresztą już przed laty 25 podnoszono sprawę upaństwowienia aptek, która pomiędzy innemi posiadała naówczas obrońcę w osobie prof. Virchowa.

Wreszcie wypłynęła ona teraz znowu w parlamencie. Upaństwowienie aptek przedstawiono, jako konieczne uzupełnienie zabezpieczenia na wypadek choroby lub nieszczęścia i emerytury dla inwalidów pracy. Przy obradach projektodawcy kładli równie silny nacisk na drożyznę leków. Aptek w państwie niemieckiem jest 4680, a wobec nieustającego wzrostu ludności, szybszego niż udzielanie koncesyj odpowiednich, dochody aptekarzy wzrosły niepomiernie. A tymczasem same apteki przechodzą wciąż z ręki do ręki i niekiedy stają się przedmiotem spekulacyi. Urząd lekarski w okręgu lignickim podał w tej mierze cyfry nader charakterystyczne. W Greiffenbergu, mieścinie, liczącej 3000 mieszkańców, przy sprzedaży wzięto za aptekę 160 tysięcy marek; w Landeshut, gdzie liczba mieszkańców wynosi 7000 dusz, już 255 tysięcy marek; w Głogowie zaś 266 tysięcy marek; wreszcie jeszcze w innej miejscowości tego samego okręgu cena apteki przy sprzedawaniu w roku 1888 wynosiła 384 tysięcy marek. Te ceny olbrzymie dostatecznie wskazują, jak olbrzymiemi winny być dochody aptekarskie. Przy obradach obliczono, że niekiedy cena lekarstwa jest sześć razy większą, niż koszta wyrobu, i podawano, że te same przedmioty, kupowane w aptece, były jedenaście razy droższe, niż u tak zwanych drogistów.

Swoją drogą upaństwowienie aptek nie ma dzisiaj żadnych szans powodzenia, może dla tego, że obecnie tą sprawą zajmuje się opozycya krańcowa. Lecz jest jeszcze inny powód, nadzwyczaj doniosły a powstrzymujący władze niemieckie od zajęcia się gorliwego tą sprawą, która istotnie zaoszczędziłaby mnóstwo wydatków państwu, jako zarządzającemu kasami dla chorych i t. d. Jest to wykup samych koncesyj aptecznych, które oceniono co najmniej na 400 milionów marek. Nadto winniśmy zaznaczyć jeszcze jeden objaw, bezwarunkowo zasługujący na uwagę. Podczas obrad usiłowano osłabić zarzuty przeciw zyskom aptekarskim i t. d; lecz ani jeden głos nie dał się słyszeć w obronie doktryny ekonomicznej, że państwo nie powinno się wtrącać do produkcyi. Przeciwnie, że ono może objąć tę lub inną gałęź przemysłu i prowadzić ją z korzyścią dla publiczności, o tem nikt, zdaje się, nie powątpiewał. Mamy więc tutaj do czynienia z charakterystycznym świadectwem zwrotu w poglądach na stosunek państwa do działalności produkcyjnej.

Mały Fejleton.

Hypnotyzowanie przez fonograf.

Często zdarzają się wypadki, że u ludzi, wyleczonych z pewnej choroby za pomocą hypnotycznej suggestyi, choroba ta po jakimś czasie powraca na nowo. Wprawdzie powraca już w formie znacznie złagodzonej, ale przynosi ze sobą zarodki, które prędzej czy później rozwiną się z dawną siłą i gwałtownością. Potrzeba zatem u takich chorych powtarzać suggestyę kilka razy, a to na najlepszym objawem powrotu choroby. Należyca to wielkie trudności. Przekonano się, że suggestya innego hypnotyzera nie wiele pomaga albo nawet nic nie pomaga; koniecznie musi powtórzyć suggestyę ten sam, który ją pierwszy raz wykonał na chorym. Trudno zaś, aby hypnotyzer czuwał miesiącami nad pacyentem i czekał na ponowny objaw jego choroby. Temu złemu postarano się właśnie teraz zaradzić.

Słynny petersburski hypnotyzer i zgadywacz myśli Feldman wpadł na myśl, ażeby suggestyę przelewać w fonograf, skąd w każdej chwili można jej udzielić choremu, albo nawet chory może jej sam użyć. Jest to zatem rodzaj autosuggestyi. Próbę z takim pomysłem wykonano wobec grona lekarzy w Moskwie i wypadła ona świetnie. Naoczny świadek tej interesującej próby tak opisuje ją w jednem z pism petersburskich. Chodziło o sprawdzenie, czy fonogram podyktowany przez Feldmana do aparatu wywrze na pacyenta ten sam wpływ, co oryginalny głos hypnotyzera. Jako medyum wybrano młodą, piętnastoletnią dziewczynę. Choroba jej miała dziwne wyrazy. Pewnego razu dwaj bracia dziewczyny pokłócili się o jakąś drobnostkę. Kłótnia wzmogła się tak dalece, że jeden z braci w przystępie gniewu zagroził drugiemu, że go zabije. Dziewczyna była obecna przy tej scenie i groźba tak ją wzruszyła, że zapadła w stan kataleptyczny.

Od tego czasu nie mogła znieść widoku braci, a przypadkowe spotkanie się z nimi wywoływało natychmiast napady histerycznej epilepsyi. Wystarczało już tylko, aby chora ujrzała ich lub, aby kto wspomniał przy niej ich imiona; w końcu zaś choroba przybrała takie rozmiary, że każde słowo, a nawet głośniejsza, nie zwykła, rozmowa wywoływały wspomniane ataki. Wezwano pomocy lekarskiej, odbyły się konsylia, badania — nic nie pomogło.

Nakoniec jeden z lekarzy udał się do Feldmana z prośbą, ażeby próbował wyleczyć chorą za pomocą suggestyi. Feldman zgodził się na propozycyę i przyjechał do chorej. Ale nie tak łatwo było ją zahypnotyzować. Dopiero po wywołaniu całego szeregu halucynacyi, naprzemian okropnych i przyjemnych, w skutek czego wyczerpano władze umysłowe chorej, zdołano ją uśpić. Za pomocą suggestyi oświadczył jej teraz Feldman, że katalepsya opuściła ją na zawsze, że nerwowy ból w prawej ręce i nodze ustał już, że do braci nie czuje więcej żadnego wstrętu, że brak apetytu, a szczególniej wstręt do mięsa ustąpiły — jednem słowem, że jest zupełnie zdrową i stan jej jest normalny.

Po obudzeniu się dziewczyna rzeczywiście wyzdrowiała.

Po jakimś jednak czasie zaczęła się u niej pojawiać na nowo skłonność do dawnego usposobienia. To właśnie nasunęło Feldmanowi myśl użycia fonografu do suggestyi. W obecności grona lekarzy dokonano próby, która powiodła się bardzo pomyślnie.

Naprzód obeznano pacyentkę z urządzeniem fonografu, poczem aparat zaczął ku wielkiej radości chorej śpiewać romanse i jej ulubione piosenki, których słuchała z ogromnem zajęciem. Nakoniec usłyszała znany sobie dobrze głos Feldmana, który głośno i wyraźnie powiedział:

— A teraz zaśnij spokojnie.

Chora zapadła natychmiast w głęboki sen hypnotyczny.

— Słuchaj mnie uważnie — mówił dalej fonograf. — Zaczynasz na nowo miewać epileptyczne napady. To brzydko, to źle. Przyrzekłaś mi, że nie będziesz miewać więcej takich napadów. Rozkazuję ci zatem ponownie, ażebyś nie miewała ich więcej. Odpowiedz mi teraz: Nie będziesz już zapadać w katalepsyę?

— Nie — wyszeptała chora słabym głosem, przez sen.

— Uskarżasz się na ból w nodze — mówił fonograf — uważaj więc: ja będę liczył do jedenastu, a kiedy wypowiem ostatnią cyfrę, ból ten ustanie. A zatem zaczynam...

Przeliczywszy jedenaście, zapytał:

— Widzisz więc. Teraz nie czujesz już bólu w nodze. Prawda?

— Tak — szepnęła znowu chora.

W ten sposób uwolnił ją głos fonografu od wszelkich chorobliwych objawów i nakoniec dokonawszy tego, obudził ją.

Nowe to doświadczenie odegra zapewne w medycynie ważną rolę.

Kronika.

Lwów 15 kwietnia.

Dar. Gminie ewangielickiej w Konstantynówce, w pow. tłumackim, darował Cesarz 100 złr. na budowę kościoła.

Mianowania. Komisarz policyi krakowskiej Maryan Jüttner został mianowany starszym komisarzem policyi. Koncepista policyi Stanisław Balicki, mianowany komisarzem policyi w Krakowie.

Rada szkolna krajowa mianowała: Józefa Webera zastępcą nauczyciela przy IV gimnazyum we Lwowie, Anielę Zagórską nauczycielką szkoły filialnej w Chorostkowie, Mikołaja Iwantyszyna nauczycielem szkoły etatowej w Jezierzanach, Maryana Wysockiego nauczycielem szkoły etatowej w Lackiem szlacheckiem, Władysławę Obstównę nauczycielką szkoły etatowej w Trzcieńcu, Stanisławę Kropińską nauczycielką szkoły filialnej w Myślatyczach, Anielę Pollak nauczycielką szkoły filialnej w Hankowicach, Wojciecha Zawadę nauczycielem szkoły etatowej w Podlipiu, Franciszka Golonkę nauczycielem szkoły etatowej w Kupienciowie, Aleksandra Sałaburę nauczycielem szkoły etatowej w Sikorzycach, Franciszka Małodobrego nauczycielem szkoły etatowej w Strzelczyskach, Barbarę Mrdaczek nauczycielką szkoły etatowej w Czarnym Dunajcu, Stefana Kapuściaka nauczycielem szkoły filialnej w Żabczu murowanem, Bronisławę Krupczak nauczycielką szkoły filialnej w Komarowie, Mikołaja Żarskiego nauczycielem szkoły etatowej w Wolicy Komarowej, Aleksandra Hudymę nauczycielem szkoły etatowej w Głuchowicach ad Gaje, Paulinę Gardzielównę nauczycielką szkoły etatowej w Hłodnie, Adama Fronia nauczycielem szkoły filialnej w Wydrnej, Władysława Pocałunia nauczycielem szkoły etatowej w Niebocku, Franciszka Rossiwala nauczycielem szkoły etatowej w Izdebkach, Wojciecha Szajnę nauczycielem szkoły filialnej w Obarzynie, Romualda Ciesielskiego nauczycielem szkoły etatowej w Jaśniskach, Karolinę Krasicką nauczycielką szkoły filialnej w Tyczynie nowym, Jana Myśkowa nauczycielem szkoły etatowej w Plebanówce, Andrzeja Lebieniuka nauczycielem 2-klasowej szkoły ludowej w Truskawcu, Alexego Jemeńkiego nauczycielem szkoły etatowej w Uwiśle, Antoninę Mrazównę nauczycielką szkoły filialnej w Wołczuchach.

Konkursa. Rada szkolna okręgowa w Kałuszu rozpisała z terminem sześciotygodniowym konkurs na kilkanaście posad nauczycielskich.

Wydział Rady powiatowej w Gorlicach rozpisał z terminem do 15 maja konkurs na posadę inżyniera powiatowego z roczną płacą 1000 złr. i ryczałtem na objazdy dróg rocznie 300 złr.

Ze sfer adwokackich. Dr. Marek (Mordche) Tiegermann, kandydat adwokacki, wpisany został na listę adwokatów samborskiej Izby z siedzibą w Stryju.

Ze sfer notaryalnych. Zastępcę notaryusza w Cieszynie, p. Antoniego Dybowskiego, mianował minister sprawiedliwości notaryuszem w Cieszynie.

Wybory uzupełniające. W środę dnia 20 bm. odbędzie się wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Nowym Targu, z grupy większych posiadłości i jednego członka Rady powiatowej w Nowym Sączu, z miasta Sącza.

Kwesta. W kościele księży Zmartwychwstańców we Lwowie, przy ulicy Piekarskiej, na dochód Internatu tychże księży w Wielką sobotę kwestować będą następujące panie: Od godziny 9—10 hr. Helena Stadnicka, od 10—11 Marcelina Zygmuntowska, od 11—12 hr. Comello, od 12—1 hr. Marya Dzieduszycka, od 1—2 baronowa Hagen, od 2-3 hr. Cecylia Badeniowa, od 3—4 Augustyna Stecewicz, od 4—5 hr. Włodzimierzowa Dzieduszycka, 5—6 hr. Konstancya Stadnicka, zaś od godziny 6—7 hr. Felicya Mierowa.

Zmiany garnizonów. Z Wiednia donoszą: W r. bieżącym zajdą następujące zmiany garnizonowe w Galicyi: 24 pp przeniesiony zostanie z Przemyśla do Lwowa, 95 pp. ze Lwowa do Stanisławowa; 58 pp. ze Stanisławowa do Przemyśla; 30 batalion strzelców z Brodów do Lwowa; 12 morawski pułk dragonów z Ołomuńca do Krakowa, 4 pułk ułanów z Jarosławia do Żółkwi, a 11 pułk ułanów z Krakowa do Jarosławia. Nadto przybędzie do Krakowa 11 kompania 2 p. artyleryi fortecznej.

Stypendya. Na przedstawienie Instytutu Stauropigijskiego we Lwowie, nadało Namiestnictwo opróżnione stypendya z fundacyi Karoliny Glinieckiej rocznych po 105 złr. począwszy od roku szkolnego 1891/2 słuchaczom praw, a mianowicie: Modestowi Kocinbie Igo roku i Emilianowi Huzarowi III roku na Uniwersytecie we Lwowie, tudzież Janowi Eugeniuszowi Winnickiemu słuchaczowi III roku praw na Uniwersytecie w Czerniowcach.

Owacya dla dr. Jordana. W wypełnieniu jednomyślnej uchwały pierwszego walnego zgromadzenia Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Podgórzu pod Krakowem przybyła dnia 13 bm. do prof. dra Henryka Jordana deputacya tego Towarzystwa, złożona z prezesa p. Wacława Adamskiego, wiceprezesa p. Franciszka Maryjowskiego, ks. Tomasika i sekretarza p. Tadeusza Bednarskiego, celem wręczenia szanownemu twórcy parku „Jordana" dyplomu na członka honorowego Towarzystwa „Sokół" w Podgórzu.

Po powitaniu deputacyi przez prof. dra Jordana, prezes p. Wacław Adamski, kreśląc w dłuższej przemowie zasługi prof. dra Jordana, położone na polu rozwoju fizycznego młodzieży, wręczył mu pięknie wykonany dyplom, poczem prof. dr. Jordan dziękując, podniósł, że zaszczytu tego nie przypisuje swym zasługom, lecz temu, iż rzucona przez niego myśl fizycznego wykształcenia dziatwy, wszędzie z zapałem przyjętą została.

Zmiana własności. Dobra Brusno stare, w powiecie cieszanowskim, od Zakładu kredytowego ziemskiego i hr. Marcina Dzieduszyckiego, nabył hr. Ludwik Dębicki.

Hr. Działyńska z Gołuchowa nabyła od p. Józefa Unruga na własność wieś Szołowo, położoną w powiecie pleszewskim, a obejmującą 326 hektarów, za sumę 230.000 marek.

O napadzie na ks. Ponińskiego w Kościelcu podają dzienniki poznańskie następujące nowe szczegóły:

Zbrodniarze spali ostatniej nocy przed wykonaniem napadu w karczmie Kruk, będącej własnością szwagra Pilachowskiego, Kaźmierczaka. Nie pili nic ani wieczorem, ani rano, kazali sobie tylko podać mleka.

Co do szczegółów biograficznych z życia sprawców zamachu, to Gustaw Antoni Żukowski urodził się w Wartenborku, w powiecie olsztyńskim. Był on synem zubożałego szlachcica polskiego. Kształcił się w wyrabianiu instrumentów muzycznych, a ożeniwszy się w roku 1872, wyemigrował zaraz po ślubie do Francyi i osiadł w Paryżu. Tu urodziło mu się troje dzieci. W Paryżu pozostawał aż do r 1880, w którym to czasie został przez rząd francuzki wydalony z powodu udziału w knowaniach anarchistycznych.

Od roku 1880—1883 mieszkała rodzina Żukowskich w Berlinie, poczem wyprowadziła się do Weissensee pod Berlinem, gdzie dnia 1 października zajęła przy Langhants-Strasse mieszkanie, składające się z pokoju i kuchni.

Równocześnie z rodziną Żukowskich zajął Franciszek Pilachowski, garncarz, urodzony w 1862 r. w Cieślinie, mieszkanie składające się z dwóch pokoi i kuchni na pierwszem piętrze tego samego domu. Pilachowski był również żonatym, nie miał jednakże dzieci.

Obie rodziny żyły w ścisłych stosunkach przyjaźni, podczas gdy na innych mieszkańców domu w ogóle nie zważały, a obaj mężczyźni unikali nawet współlokatorów. I w domu przy Charlottenbarg-Strasse, gdzie Żukowski przez trzy lata mieszkał, nie widziało go wcale wielu lokatorów. Obaj anarchiści musieli zarabiać wiele pieniędzy, bo nie robili żadnych długów, płacili za wszystko gotówką, a dwie córki Żukowskiego ubierały się nader elegancko; pracowały one w handlach berlińskich.

Pilachowski opuścił 30go marca mieszkanie i oświadczył w odnośnem biurze policyjnem, że razem z żoną wyjeżdża do Ameryki.

W piątek wieczorem zjawiło się czterech urzędników policyi berlińskiej w mieszkaniu Żukowskiego i zarządziwszy ścisłą rewizyę, aresztowali żonę Żukowskiego i jej 12-letniego syna. — Urzędnicy zatrzymali się aż do wieczora w mieszkaniu, czekając na powrót dwóch córek Żukowskiego, które również aresztowano. W sobotę odbyto ponownie rewizyę. Żukowska oświadczyła urzędnikom, że mąż jej 3 kwietnia rano, jak zwykle, z domu się oddalił, że wszelako o jego politycznych przekonaniach nic nie wie i że mąż jej nigdy z nią o polityce nie rozmawiał. O śmierci małżonka swego dowiedziała się dopiero dnia 9go kwietnia z listu, nadesłanego jej przez szwagra, który policya rzeczywiście w domu jej znalazła.

Według berlińskiego *Local Anzeigera*, pracował Żukowski od roku i ośmiu miesięcy w fabryce fortepianów Schiemanna w Berlinie. Dnia 4 kwietnia wieczorem oświadczył pryncypałowi, że dalej pracować u niego nie będzie, gdyż zarobek jest za mały. Na zapytanie, co dalej pocznie, powiedział, że pójdzie do Francyi, gdzie pracował długie lata i gdzie więcej zarobi, aniżeli w Berlinie. W cztery dni potem przybyło kilku urzędników policyjnych do Schiemanna, dowiadując się o Żukowskiego.

O Konradzie Grzeszkiewiczu donoszą, że człowiek tego imienia i nazwiska mieszkał swego czasu w Stajkowie pod Czarnkowem, a zachowanie jego było tego rodzaju, że identyczność anarchisty Grzeszkiewicza i owego mieszkańca Stajkowa zdają się być prawdopodobne.

Co do samego księdza Ponińskiego, to stan jego zdrowia jest jak najpomyślniejszy. Pacyent nie ma gorączki.

Obdukcya zwłok zbójców skonstatowała, że trzej sami siebie zastrzelili, czwarty zaś został zastrzelony.

Naczelny prezes prowincyi, bar. Willamowitz, przybył do Kościelca z kondolencyą i obejrzał miejsce napadu i walki.

Główna wygrana. Przy wczorajszem ciągnieniu trzyprocentowych losów serbskich główna wygrana w kwocie 90.000 franków padła na s. 4 026 nr. 5; 10.000 franków wygrał los s. 959 nr. 2.

Koło polskie na Bukowinie. Wydział Koła na dniu 11 b. m. odbył nadzwyczajne posiedzenie, na którem postanowiono, obchodzić uroczyście setną i pierwszą rocznicę ogłoszenia konstytucyi 3 maja. Obchód odbędzie się na dniu 3 maja b. r., a celem ułożenia programu wybrano osobny komitet.

Lwowski klub cyklistów rozpoczął siódmy rok istnienia. Właśnie leży przed nami sprawozdanie za rok ubiegły, które wykazuje powolny, ale trwały rozwój klubu. Liczy on dziś w samym Lwowie 34 członków, a kilkunastu na prowincyi.

Przestrzeń przebyta przez wszystkich cyklistów lwowskich w zeszłym roku, wynosi 16.182 kilometrów; daje to miarę niezwykłej ruchliwości naszych cyklistów, zwłaszcza, gdy weźmiemy na uwagę, że w tym samym roku w Warszawie 85 cyklistów ujechało 20.841 wiorst. Najdłuższe wycieczki były do Munkacza i Pragi, pierwszą zaś co do liczby uczestników była wycieczka do Obroszyna, w której wzięło udział 16 cyklistów. Obecnie stara się wydział o arenę, na którejby mniej wprawni członkowie mogli ćwiczyć się bez przeszkody.

Z Niemirowa donoszą nam: Dnia 8 bm. przypadała pierwsza rocznica śmierci, a dnia 10go b. m. pogrzebu nieodżałowanej pamięci ks. Michała Dąbrosia, tutejszego proboszcza obrz. łac. Parafianie niemirowscy, nie mogąc zapomnieć swego zacnego ojca duchownego, poświęcili oba te dni na nabożne i ciche modły o wieczny odpoczynek jego duszy.

Po śmierci ks. Michała Dąbrosia za inicyatywą ks. Norberta Sobolewskiego, administratora tutejszego, zarządzono składki na skromny pomnik na grób nieboszczyka i zebrano około 80 złr. Ks. Sobolewski odchodząc w pierwszych dniach lipca 1891 r., oddał te pieniądze p. Władysławowi Krantzowi, funkcyonaryuszowi przy tutejszym sądzie, ażeby zajął się postawieniem pomnika. Zapewne wkrótce już postara się p. Krantz o to, ażeby pomnik, wyczekiwany niecierpliwie przez parafian tutejszych, został wzniesiony.

Szkice na kurtynę. W sali krakowskiej rady miejskiej wystawione były onegdaj projekty kurtyny dla nowego teatru, nadesłane na konkurs, rozpisany w zeszłym miesiącu przez krakowską komisyę teatralną. Ogółem było ich sześć, siódmy zaś, nadesłany przez p. Tadeusza Rybkowskiego z Wiednia, nie ubiegał się o nagrodę.

Głównie wpadały w oko dwa szkice. Pierwszy pod godłem Πόλεμος πατὴρ πάντων odznaczał się efektowną kolorystyką. Na lazurze nieba widać Apollina, grającego na lirze, poniżej grupa muz unosi się nad Krakowem, który widnieje w dolnej części szkicu.

W dziedzinę mitologii słowiańskiej przenosi nas szkic drugi pod godłem „Wodne lilie". Przed ołtarzem słowiańskiego bożyszcza Łady kapłani i dziewice składają ofiarę. Z gaju świętego wynurza się sznur kapłanów z barfiarzem i lirnikiem. A lud, zebrany na uroczystości, wpatruje się w dymy ofiarne.

Komisya teatralna dwa te szkice uznała za najlepsze w ten sposób, iż pierwszy otrzymał nagrodę konkursową w kwocie 300 złr., drugi zaś postanowiono kupić za kwotę 200 złr.

Tłem projektu p. Rybkowskiego, który się o nagrodę nie ubiegał, jest Wawel i gmach nowego teatru, rysujące się wśród złocistych promieni zorzy. Allegoryczna postać Polski, otoczona symbolami sławy i chwały zaprasza do wrót świątyni sztuki, przed którą snuje się orszak geniuszów pióra i sztuki dramatycznej. Postacie poetów, komedyopisarzy i artystów dramatycznych są, a raczej mają być portretowane, tak, że całość będzie zawierać zamknięty szereg, składający historyę naszej sztuki dramatycznej. Projekt tłómaczy się dosyć jasno i daje ująć się jednym rzutem oka.

Bombę, dynamitem napełnioną, znaleziono w wagonie sypialnym pociągu pospiesznego, dążącego z Ostendy do Bazylei.

Ze Stanisławowa donoszą nam, iż Jakób br. Romaszkan, którego wszyscy uważali za kontrkandydata prof. dra Milewskiego, oświadczył centralnemu komitetowi wyborczemu dla Galicyi wschodniej, iż wcale nie ma zamiaru kandydować na posła do Rady państwa z okręgu Stanisławów-Tyśmienica.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu lokalnego i na niem uchwalono wybrać subkomitet, który zajmie się postawieniem kandydatury. Wszyscy członkowie subkomitetu uważają kandydaturę prof. Milewskiego za jedynie możliwą i zdaje się, że będzie on przez komitet lokalny jako kandydat postawiony.

Ruch budowlany w naszem mieście jest dotąd dość mierny. Wykańcza się kilkanaście tandetnych kamienic żydowskich, brzydkich, zrobionych z najgorszego materyału, nietrwałych i obliczonych tylko na to, aby oszukać wysokiem oprocentowaniem jakąś wdowę lub jakiegoś małego kapitalistę z prowincyi, nieznającego się na przebiegłości żydowskich spekulantów. Czy dużo stanie domów przyzwoitych? — Dotąd wiadomo tylko o dwóch trzypiętrowych kamienicach, w stylu francuskiego renesansu, które staną naprzeciw nowej poczty. Obie budować będzie znany zaszczytnie architekt p. Cybulski, jednę dla dra Kopeckiego, drugą dla siebie. Obie będą miały sklepy na dole, potem *entre-sol* i dwa piętra. Za grunt pod te kamienice zapłacono po 16.000 złr., co wynosi prawie po 150 złr. za sążeń kwadratowy. Cena każdej z tych kamienic wyniesie od 85 do 100.000 złr.

Przy ul. Karola Ludwika obok Kasy Oszczędności ma powstać gmach pod tytułem „Nowy Bazar". Budować go będzie spółka żydowska, na której czele stoi słynny Hausman. Będzie to od ulicy Karola Ludwika zwykła kamienica, ale zamiast bramy posiadać będzie pasaż, prowadzący aż na ulicę Sykstuską. W pasażu tym, pokrytym szklanym dachem, znajdować się będą sklepy, kawiarnie, cukiernie, restauracye etc, a wszystko będzie oświetlone światłem elektrycznem. Jeżeli urządzeniem tego zajmie się który z poważnych architektów, to może się ów „Nowy Bazar" stać prawdziwą ozdobą Lwowa; jeżeli zaś będzie to zwykła tandeta żydowska, a do tego jeżeli wszystkie sklepy w pasażu oddane zostaną w ręce żydów, to niebawem wyrodzi się z tego coś w rodzaju dzisiejszej ulicy Serbskiej.

Oświetleniem elektrycznem „Nowego Bazaru" zajmie się p. Bardach, dyrektor telefonów. On także urządza oświetlenie elektryczne w nowo budującym się hotelu Podolskim. To też p. Bardachowi należy się prawdziwa wdzięczność za to, że tak gorliwie zajął się rozpowszechnieniem u nas światła zdrowego nietylko dla oczu ale także i dla płuc.

Podczas rwania zęba zmarła nagle na udar sercowy p. Brandt-Görtz, śpiewaczka opery w Kassel.

Wystawa przemysłu budowlanego we Lwowie.— Czynności komitetu wystawy postępują szybkim krokiem naprzód, a wszechstronne zaproszenia i starania się o pozyskanie jak największej liczby a przytem niepoślednich wystawców krajowych, przynoszą coraz pomyślniejsze wyniki.

Celem udzielania wyjaśnień w sprawach wystawy i ułatwiania interesentom nabycia formularzy zgłoszeń (deklaracyj), zamianował komitet delegatów i zaprosił następujących panów na delegatów komitetu wystawy:

Biała: Władysław Adamczyk, inż. starostwa. — Brody: Adolf Byk, prezes izby handlowej i przemysłowej. — Brzeżany: Zygmunt Dawid, inżynier starostwa. — Czerniowce: Jerzy Rapf, dyrektor urzędu budowniczego miejskiego. — Gorlice: Wojciech Biechoński, właściciel kopalni nafty, burmistrz miasta i członek izby handlowo-przemysłowej. — Grybów: Edmund Klemensiewicz, notaryusz, poseł na Sejm krajowy, zastępca prezesa wydziału rady powiatowej. — Jarosław: Stanisław Rutkowski, budowniczy miejski — Jasło: Celestyn Lipczyński, inżynier rady pow. — Kamionka strumiłowa: Stanisław Jodłowski, inżynier Wydziału krajowego. — Kołomyja: Łucyan Backer, budowniczy miejski. — Krynica: Bronisław Babel, inżynier. — Krzeszowice: Juliusz Siegler d'Eberswald, członek rady powiatowej chrzanowskiej, pełnomocnik hr. Potockiego. — Niepołomice: St. Homolacs, właściciel fabryki dachówek. — Nowy Sącz: Józef Horoszkiewicz, inspektor kolei państwowej. — Przemyśl: dr Aleksander Dworski, adwokat krajowy, poseł na Sejm krajowy, burmistrz miasta. — Rohatyn: Franciszek Hirsch, inżynier, dyrektor dóbr. — Rzeszów: Ignacy Kinel, inżynier Wydziału krajowego. — Sambor: Maryan Przetocki, starszy inżynier starostwa. — Sanok: Kazimierz Lipiński, fabrykant maszyn — Śniatyn: Bogdański Aleksander, inżynier. — Stanisławów: P. Birnbaum, inspektor kolei państwowej, i Józef Jägermann, inżynier cywilny, zastępca burmistrza. — Stryj: Michał Ślósarski, przedsiębiorca budowy. — Tarnopol: Jan Zakrzewski, inżynier cywilny i budowniczy miejski. — Tarnów: Witold Rogoyski, właściciel dóbr i burmistrz miasta.— Wygoda: Wincenty Witosławski, marszałek rady powiatowej, dyrektor dóbr. — Zakopane: hr. Zamoyski właściciel dóbr zakopańskich.

Z Rudek nam piszą: — Jak oświata ludowa w okręgu rudeckim chroma — jużto dla braku odpowiednich budynków szkolnych w bardzo wielu miejscowościach, jużto dla braku stosownych sił nauczycielskich — za dowód tego niechaj posłuży wieś Czajkowice.

Gmina szlachecka łącznie z gminą chłopską liczy przeszło dwa tysiące mieszkańców. Stary budynek szkolny nie mógł pomieścić dzieci uczęszczających do szkoły, więc dawny murowany areszt przerobiono na klasę, a Rada szkolna okręgowa mianowała tymczasowo nauczycielkę, jako siłę pomocniczą do tej nowej klasy, dopóki szkoła jednoklasowa nie zostanie zreorganizowaną na dwuklasową.

Przed czterema laty zwierzchność gminna uchwaliła postawić nowy odpowiedni budynek szkolny. Plan i kosztorys przedłożyła Radzie szkolnej okręgowej do zatwierdzenia, co też nastąpiło. — Zwieziono materyał budowlany, ugodzono cieślę, wybrano komitet budowlany, który wprawdzie zajął się budową, ale zadecydował, aby sale szkolne ponad plan i kosztorys powiększyć. Nadzorujący budowę mieli pobierać pewne wynagrodzenie za czas stracony, a raczej poświęcony dla budowy. Gdy to wynagrodzenie ustało, a cieśla nie pobierał dalszej należnej mu płacy, przed trzema laty stanął zrąb bez dachu, i tak budowy zaniechano. Zrąb bez dachu gnije.

U szlachty czajkowickiej serce poczciwe, ale duch rogaty. Zaszły w gminie zatargi, zaprzestano dokończenia budynku, a zrąb szkoły nieprzykryty zgnił w węgłach, rozlazł się u góry, tak iż inżynier powiatowy delegowany przez Radę szkolną okręgową skonstatował, że ten zrąb po latach trzech jest szerszy u góry niż u dołu. — Rada szkolna okręgowa odniosła się do starostwa w Rudkach, aby ono zmusiło gminę do ukończenia budowy. Szło o koszta komisyjne. Starostwo odesłało dotyczące akta Wydziałowi powiatowemu, a Wydział zwrócił je Radzie szkolnej okręgowej, bo nadzór nad miejscowemi funduszami szkolnemi do niej należy.

Zachodzi teraz pytanie ekonomiczne: Co dla gminy Czajkowic jest korzystniejsze, czy jej bezradna autonomia i nieobliczone w tym wypadku straty, czy gdyby starostwo zaraz z początku wysłało było energicznego urzędnika na koszt gminy, aby ją zmusić do ukończenia budynku? To się nie stało, bo u nas kawałki urzędowe nie bywają szybko załatwiane. Szkoda tej zagonowej szlachty czajkowickiej, bo ma ona poczciwe serce, a narowy jak wszystka szlachta zagonowa. Każdy z nich ma to przeświadczenie, że jest Rusinem co do obrządku, ale jest szlachcicem polskim. Jeżeli Towarzystwo Kaczkowskiego weźmie tam górę — pokusy i zakusy są tam liczne, podtrzymywane nadto przez tamtejszego gr. kat. proboszcza, który należy do skrajnych — to ta szlachta będzie straconą dla społeczeństwa naszego, a dla siebie zgotuje smutną przyszłość.

Były nauczyciel w Czajkowicach, ojciec kilkorga drobnych dziatek, opuszczony przez żonę, w nędznem wilgotnem mieszkaniu, pracował w szkole jak mógł i umiał, ale pragnął przeniesienia go na inną posadę, jak zbawienia duszy, bo proboszcz zamącił mu spokój domowy, i bojąc się nauczyciela nawet na katechizacyę do szkoły nie przychodził.

Rada szkolna krajowa przeniosła go do Żurawicy, a p. Trelę mianowała nauczycielem w Czajkowicach. Pan Trela, ojciec licznej rodziny, widząc, co stracił przez opuszczenie Żurawicy, gdyż tu nie ma ani stosownego pomieszkania, ani szkoły, ani nawet nadziei, żeby kiedy nastąpiła zmiana na lepsze, prosił, aby Rada szkolna okręgowa zesłała lekarza powiatowego dla zbadania jego pomieszkania i stanu budynku szkolnego. Lekarz powiatowy wystawił świadectwo, iż żona nauczyciela i dzieci dlatego chorują, że mieszkanie jest wilgotne i wali się, tudzież że budynek szkolny warunkom hygienicznym wcale nie odpowiada.

Rada szkolna okręgowa przydzieliła tę sprawę inspektorowi okręgowemu, polecając mu, żeby podczas inspekcyi szkoły w Czajkowicach przeprowadził rozprawę konkurencyjną o reorganizacyę szkoły jednoklasowej na dwuklasową i postawienie stosownego budynku szkolnego.

Polecenie to sprzeciwiało się przepisom, gdyż Rada szkolna krajowa zastrzegła wyraźnie, żeby inspektorom szkolnym — do których tylko osobiste sprawy nauczycieli należą — szkolnych spraw administracyjnych nie przydzielano; a zresztą w niniejszym wypadku polecenie to jest niewykonalne, bo inspektor szkolny mimo najlepszej chęci i woli nie będzie miał dosyć powagi, aby szlachtę zmusić, żeby istniejący zrąb szkoły rozebrała, o wydatkach zapomniała i na nowy budynek rozkład wydatku zrobiła.

Tylko energiczny urzędnik administracyjny przez starostwo na miejsce zesłany mógłby to przeprowadzić. Dla zadośćuczynienia potrzebom mieszkańców Czajkowic i dzieci do szkoły uczęszczających, koniecznem jest, aby budynek szkolny bądźcobądź w roku bieżącym postawiono i aby wydział Rady powiatowej postarał się o zaprowadzenie w Czajkowicach czytelni rusko-polskiej, bo tam każdy szlachcic po polsku i po rusku czyta.

Rozpisałem się zanadto o jednej gminie; ale jak z jednej strony Rada szkolna okręgowa, mając pewien program swej pracy, powinna tę sprawę mieć na oku, tak wydział Rady powiatowej, mając w swym budżecie rubrykę na cele oświaty, winien wspomagać te gminy, o których ma pewność, że zasiłek nie zmarnieje.

Ślepowron.

Ofiary. Na dokończenie budowy kościoła N. M. Boskiej w Kochawinie otrzymaliśmy od p. Zofii Paszkudzkiej z Horodłowic 2 złr.

Temperatura. Termometr + 10° R. Barometr 752°. Spada. Niebo zachmurzone. Z małemi przerwami pada ciągle deszcz.

Przeciw długim sukniom damskim, wlokącym się po ziemi rozpoczęła się zacięta walka w Budapeszcie. Tamtejsze towarzystwo sanitarne wystosowało do ministra spraw wewnętrznych, hr. Szaparego, pismo, w którem domaga się, ażeby ministeryum wydało urzędowe rozporządzenie, które raz na zawsze zabronić powinno noszenia na ulicy sukien wlokących się po ziemi, a to ze względów czysto sanitarnych. W prochu bowiem, jaki się przez to tworzy, unoszą się miliony mikrobów, które rozszerzają tyfus, gruźlicę i inne choroby zaraźliwe. W ten sposób przyczyniają się suknie pań do rozszerzania najstraszniejszych chorób.

Rozporządzenie takie, jakiego domaga się budapeszteńskie towarzystwo, istnieje już w Meranie. Zdałoby się i u nas!

Wyrodna matka. Do wsi Dorna Szara na Bukowinie przyszła przed kilku dniami z Rumunii jakaś młoda kobieta i przyniosła na rękach niemowlę. Pod wieczór poszła ona w pole, a ztamtąd przekradła się znowu przez granicę. Na drugi dzień żandarmerya spotkała w polu dwa psy gryzące resztki ciała dziecięcego. Pokazało się, że dziecię miało usta pełne gliny i w ten sposób udusiło się, a potem je wyrodna matka porzuciła w polu.

Z Przeworska donoszą, że tameczne Towarzystwo kasynowe przed kilku dniami dało ucztę pożegnalną na cześć p. Stan. Głębockiego, naczelnika sądu i prezesa kasyna, który przeniesiony został na naczelnika sądu do Krzeszowic. — Podczas tej uczty wznoszono liczne toasty na cześć odjeżdżającego, który mimo krótkiego pobytu swego w Przeworsku (zaledwo dwa lata) pozyskał ogólny szacunek i powszechną sympatyę tak w mieście jak i w okolicy.

Z Nowego Sącza nam piszą:

Park dla młodzieży — w miarę robót od pierwszych dni wiosny rozpoczętych — zajmuje publiczność miejscową i zyskuje sobie przyjaciół, którzy pomocą materyalną przyczynieją się do prędszego założenia tego z niecierpliwością przez młodzież oczekiwanego ogrodu. To też datki płyną obficie pomimo ciężkich czasów, gdyż tworzą one kapitał składany na wielki procent, bo na zdrowie dziatwy.

Dalszy ciąg osób wpisanych w księgę pamiątkową, które złożyły datki na urządzenie tego parku: Wyszyński Wiktor, dyrektor kasy zaliczkowej, zł. 2; Christ kupiec 1, Müller kupiec 2, Mleczko właściciel 3, Jan Kowalski weteran z 1831 roku 2, Cieśliński radzca sądu krajowego 5, dr. Franciszek Bujak zastępca prokuratora państwa 5, Micewski Józef dependent adwokacki 1, Szyrajew ajent asekuracyi 2, Ritter kupiec 3, Terlecki starszy inżynier 3, Horoszkiewicz inspektor kolei państwowej 3, Jana urzędnik kolei państwowej 1, Moldauer urzędnik kolei państwowej 1, Breda kontrolor 1, Wysocki starszy inżynier 3, Preisler inspektor 3, Jan Klein starszy inżynier 3, Drewnowski starszy inżynier 3, Jan Kosman kierownik szkoły lud. 5. Misiewicz nauczyciel 1, kasa oszczędności 40, czytelnia kolejowa 22.64 (czysty dochód z przedstawienia amatorskiego)

Oprócz powyższych datków zamiejscowi dobroczyńcy, uznając ważność fizycznego odrodzenia młodzieży, przesłali na urządzenie parku następujące datki: Głębocki właściciel dóbr ze Zbyszyc zł. 15, Kowalski Tytus adjunkt sądu w Oświęcimie 5, Pieniążek Wacław z Lipinek 3, Salabura Jan nauczyciel z Męciny 1, Dziopiński Antoni em. naucz. z Grzymałowa 3. Przy różnych okolicznościach zebrano 3 80.

Wobec tak szczerego poparcia ze strony współobywateli — którym imieniem dziatwy sądeckiej serdeczne składamy „Bóg zapłać!" — jest nadzieja, że park niebawem zostanie urządzony i zaopatrzony w potrzebne przybory, a nawet zabezpieczony stosownem ogrodzeniem, na które Rada miasta uchwaliła dostarczyć materyału

Wpisy młodzieży bez różnicy wyznania, płci i stanu, od lat sześciu, rozpoczną się z dniem 1 maja.

Opiekę nad zdrowiem dziatwy obejmują bezpłatnie lekarze, dr. Głuchowski i dr. Franciszek Kosterkiewicz. — Kierownictwo zaś w zakładzie również bezpłatnie obejmuje podpisany, przy współudziale nauczycieli pp. Krasa Władysława i Bysicha Wojciecha, tudzież pań Kowalskich. *Antoni Kowalski* naczelnik szkoły.

Wspólne święcone odbędzie się w „Kole literacko-artystycznem" dnia 17 bm. w niedzielę o godzinie 11 przed południem dla członków „Koła".

W stowarzyszeniach rękodzielniczych „Gwiazda" i „Skała" odbędzie się wspólne święcone dla członków tych stowarzyszeń w przewodnią niedzielę dnia 24 bm. o godzinie 11 przed południem.

Z Rzymu donoszą, że na koncercie w sali *Umberto Primo*, danym przed tygodniem przez pannę Aleksandrynę Sawrzymowiczową, zachwyciła polska śpiewaczka publiczność swoim pięknym głosem i wyborną grą na skrzypcach. Królowa przywołała ją do siebie, zaszczyciła pochwałami.

Zmarli. Anna z Kędzierskich Czyżekowa, obywatelka miasta Mościsk, zmarła w 76 roku życia we Lwowie. — Józef Patek, emeryt. sekretarz Rządu krajowego, zmarł w Czerniowcach w 62 roku życia. — Konstanty Zamirowski, długoletni pełnomocnik dynastyi Skalskiej hr. Agenora Gołuchowskiego i zastępca prezesa Rady powiatowej brzozowskiej, zmarł przedwczoraj w Krynicy. — Ks. dr. August Reskowany, najstarszy z [illegible] węgierskich, zmarł w Nitrze, w ziemi słowackiej, przeżywszy lat 85. — Na wyspie Corfu zmarł dnia 5 bm. na atak sercowy profesor Jan Romanos, dyrektor gimnazyum i wybitny badacz w dziedzinie historyi bizantyjskiej. Zmarły udzielał lekcyi języka nowogreckiego cesarzowej austryackiej i zyskał sobie jej przyjaźń. — Teodor Głuzeli, były właściciel dóbr ziemskich, przeżywszy lat 71, zmarł we Lwowie dnia 14 bm. — Karol Hanak, zegarmistrz, przeżywszy lat 32, zmarł we Lwowie 14 bm.

Z Czerniowiec piszą nam: Wybory do sejmu u nas już skończone, a znając teraz ich rezultat ze wszystkich kuryi możemy obliczyć jaki będzie liczebny stosunek stronnictw w przyszłym sejmie. Na [illegible], która wybuchła w naszym kraju wskutek [illegible] hr. [illegible] z prezydentem kraju hr. Pacem, stracili najwięcej Rumuni, gdyż wprawdzie uzyskali oni 14 mandatów, [illegible] sobnieni, gdyż odłączyli się od nich liberalowie i Rusini, idący z nimi [illegible]. Klub liberalny [illegible] będzie 8 członków, (dotychczas było 6), klub polski 5, (dotychczas 4), a klub ruski 4, dotychczas (3). Stronnictwo rządowe w przyszłym sejmie nie będzie wcale reprezentowane — rząd jednak bezwzględnie [illegible] poparcie we wszystkich stronnictwach [illegible]. [illegible], iż sejm nasz będzie zwołany dopiero z końcem lipca, lub początkiem sierpnia.

W niedzielę dnia 10 b. m. bawił w mieście naszem prezes gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, pan Zygmunt Dembowski, celem odebrania przysięgi od osób, które zamianowane delegatami Towarzystwa na Bukowinie. Z tej okazyi grono obywateli wiejskich, którzy tego dnia przybyli do Czerniowiec na wybory z kuryi wielkich posiadłości, podejmowało p. Dembowskiego objadem w hotelu Weiss. Do stołu zasiadło osób kilkanaście, wyłącznie z polskiego obozu kuryi wielkich posiadłości. Wśród serdecznego nastroju wzniesiono kilka toastów, jako to: na cześć p. Dembowskiego, na cześć Tow. kredytowego ziemskiego (dr. Niementowski), na cześć bukowińskiego obywatelstwa (p. Dembowski), na cześć p. Grzegorza Bohdanowicza (hr. Jan Kapri), na cześć dra Niementowskiego (p. Dembowski), „Kochajmy się!" (p. Bohdanowicz). Prezes Dembowski tego dnia pociągiem wieczornym odjechał z powrotem do Lwowa.

Na pomnik Aleksandra hr. Fredry, mający we Lwowie stanąć dnia 20 czerwca 1893 roku, jako w setną rocznicę jego urodzin, złożyli w dalszym ciągu: z listy Konstantego Pawlikowskiego z Czudca: Towarzystwo zaliczkowe w Czudcu 1 zł; K. Pawlikowski [illegible] zł., Józef Wiktor 2 zł.; z listy Dra Tadeusza Krobickiego: p. Frenklowa i Dr. T. Krobicki po 5 zł. H. Kislinger, Dr. Pawlikowski, Ostrowski, Wierzchlejski, W. Godowski, J. Ohmiński, Dr. M. E. Dr. Swiętkiewicz, Dr. Wachtel po 1 zł. — Wiktor po 20 ct., Łukowski 40 ct. H. J. J. N., W. K. razem 14 zł. 70 ct.; Ferdynand Paar, burmistrz z Jaworowa 3 zł.; z listy Dra Adolfa Wurda z Kałusza: Skarzyński, Zawadzki, Traschein, i Oz. po 1 zł. — Fogelman, Stankiewicz, St. Bo[illegible] [illegible] razem 6 zł. 50 ct.; z listy Rudolfa Menerki z Głogowa: Towarzystwo zaliczkowe w Głogowie 2 zł., R. Menerka, J. Rymer, A. Ute-czek po 1 złr., razem 5 złr; z listy Ignacego Spirydowicza z Maryampola: Oswald hr. Potocki 10 złr., ks. F. Majewski 2 złr., ks. Bazyli Matusz, kasa zaliczkowa i Adam Walc po 1 złr., Eug. Lityńska 40 ct., Józef Czerniawski i J. S. po 30 ct. razem 16 złr.; z listy Stanisława Burligi z Glinian: Franciszek hr. Potulicki 5 złr., Adolf Helm 3 złr., Stan Burliga 2 złr. — Władysław Skibiński, Andrzej Bałtarowicz, Jan Fiałkowski, Maciej Stachura, Edward Brückner, Dr. Cyryl Doliński, Cyryl Hrycyna, Franciszek Poźniak, Józefa Schmoll, Helena Jaworska, Leonard Wierzchowski po 1 złr. — Józef Wolf, Michał Szczyrba, T. Toczyski, Lotocka, N. N., Sebastyan Łyko, X. T. Domanik, X. F. Reszetyłowicz, X. Zielski po 50 ct. — Feliks Chmiak, Bronisław Depa i N. N. po 30 ct. razem 26 złr. 40 ct; z listy Piotra Zbrożka z Rudek: Rayski Albin 20 złr. — Zbrożek Piotr, Marceli Roxer, Stanisław Zurowski i X. Michał Kamiński po 5 złr., Świtalski 2 złr. Jan Krudowski, Jacek Żyborski, Antoni Juchmanko Nieświatowski, Rettinger, Żegestowski, Lorek, Budzyński, Karol Zbrożek, Aleksander Stachnik, Władysław Ailger, Henryk Karol Baeck, Dawid Czorwiński, Adam Wojdyłło po 1 złr. — Nowosielski 40 ct., z wygranej w karty 1 złr. i ks. Michał Kamiński dodatkowo 3 złr. razem 60 złr. 40 ct.; z listy Władysława Kempnera ze Stanisławowa: Wł. Kempner 1 złr., E. Bolwiński, St Procakowski, Trabowski po 50 ct., Langier 40 ct. — Rohać, Wł. Michniewicz i Latour po 30 ct — St. Procichowski, Tadeusz Kwiatkowski, Jakób Blumenfeld, Józef Welichowski, Szymon Piechowicz i Henryk Peters po 20 ct., razem 5 złr.; z listy Tomasza Witkiewicza, z Brzozowa: Kanty Dydyński i T. Dzieduszycki po 5 złr. — Tomasz Witkiewicz 3 złr. J. R., M. Urbański, E. Duniewicz po 2 złr. — Dr. Festenburg, Cybulski, W. Hickiewicz, Madejski po 1 złr. — J. R. i J. Groszczyński po 50 ct., L. Chubiński 40 ct., X. i A. J. 60 ct., razem 25 złr.; Zdzisław Ujejski z Wygnanki 5 złr.; Komitet krakowski, połowa dochodu z balu odbytego w Krakowie 500 złr.

A. Wilczyński, prezes. *Wł. Terenkoczy*, skarbnik.

Teatr Dziś w piątek i jutro (w sobotę) teatr zamknięty. — W niedzielę (17go kwietnia), po południu o godzinie pół do czwartej, przedstawienie na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy artystów sceny polskiej. Danem będzie: „Dobry numer", komedya w 3 aktach Abrachamowicza. Wieczór o g. 7 „Robert dyabeł", opera w 5 aktach Mayerbeera. Gościnny występ panny Bussi, pp. Juliana Jeromina i Ignacego Warmutha. — W poniedziałek po południu o godzinie wpół do 4: „Chory z urojenia", komedya Moliera i balet. — Wieczorem o g. 7: „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3 aktach Zellera; występ p. Kliszewskiej. — We wtorek przedstawienie składane i „Rycerskość wieśniacza" („Cavalleria rusticana"), opera w jednym akcie Piotra Mascagni'ego. Nowa wystawa, nowe dekoracye. Chóry i orkiestra wzmocnione.

Literatura i Sztuka.

Koncert połączonych Towarzystw: muzycznego i Lutni odbył się w środę w sali teatralnej, przy licznym udziale publiczności, która z wielkiem zajęciem przysłuchiwała się wykonaniu wspaniałego oratoryum Händla „Messyasz" i kilkakrotnie domagała się powtórzenia niektórych jego ustępów. Do wykonania tego dzieła przygotowywały się już od dawna oba Towarzystwa osobno, w ostatnim miesiącu zaś próbami wspólnemi kierował dyr Schwarz, a pod jego też dyrekcyą koncert przyszedł do skutku.

Wykonanie jak na niesłychanie małą ilość prób i w stosunku do bardzo krótkiego czasu, w którym oddawano się studyom bardzo trudnego oratoryum, było nienaganne, a nawet jak na nasze stosunki muzyczne nadspodziewanie dokładne.

Wyuczenie kompozycyi poważnej, trzymanej w stylu surowym odległej bardzo epoki, tem samem nieprzystępnego, niezrozumiałego dla przeważnej części członków chóru, natrafia na wielkie trudności, które mnożą się i rosną w miarę im dłużej i gruntowniej praca ta się odbywa. Zbyt długie jej trwanie, systematyczność i gruntowność są naszemu usposobieniu tak obce, że skoroby studyum na tę drogę weszło, większa połowa śpiewaków zniechęciwszy się przestałaby na próby chodzić. Niechęć ta wpłynęłaby w dalszym ciągu na to, że Towarzystwo śpiewackie traciłoby członków i wówczas zupełnie pozbawiło się owego wpływu dobroczynnego, jaki bądź co bądź przez pielęgnowanie choćby nawet dorywcze muzyki na co raz szersze koła naszej publiczności wywiera. Chcąc uniknąć tego a mimo to coś zdziałać większego, musi ono kuć, jak mówią, żelazo póki gorące, korzystać z chęci chórzystów, póki ona jeszcze nie ostygnie, niemal uważać sobie ją za szczęście i za wyświadczoną sobie łaskę.

W obec takiego stanu rzeczy — o wielkiej gruntowności, o przetrawieniu materyału — w naszych stosunkach i mowy być nie może, zadowolnić się musimy więc i tem, do czego najwyżej doprowadzić się da przy najlepszych chęciach, a oczekiwać, rychło li i dla naszej muzyki zabłyśnie szczęśliwszy czas, kiedy rozbudzona bardziej muzykalność a przedewszystkiem poczucie obowiązku, zaciągniętego przez każdego śpiewaka w obec Towarzystw, umożliwi pracę systematyczną i gruntowną.

Co jest chwalebne u naszych śpiewaków, to pewna artystyczna ambicya, która w chwili wykonania sprawia, że uważają na skinienie dyrektora i utwory wcale trudne wykonują z werwą. Dzięki temu przymiotowi, tudzież pracy natężającej, a przytomności umysłu dyrektora, chóry Händla wywarły na publiczności pożądane wrażenie, podobały się bardzo, co jest rękojmią, że na przyszłość połączone Towarzystwa, mogą przystąpić do wykonania innych arcydzieł muzyki klasycznej dotychczas nie wykonanych dla braku odpowiednich sił.

Sola, których była wielka liczba, wogóle wypadły dobrze. Były one najmniej zrozumiałe i najmniej przystępne dla słuchaczy — soliści mieli zatem do spełnienia niewdzięczne zadanie, wykonaniem swym uprzystępnić je nam. Sola basowe objął p. Zegarkowski, jednak przed wykonaniem odesłał partyę i oznajmił, iż wyjeżdża na prowincyę. Objął ją w ostatniej chwili p. Szymański, barytonista, w którego głosie partya ta basowa nie leżała i który na jej wyuczenie się miał tylko dwa dni czasu. Mimo to jednakże głos i śpiew jego podobały się. Również podobało się bardzo wykonanie ze strony pp dra Czernego i M. Lewickiego. Panie Wołoszczakowa, Radkiewiczówna (śpiewająca fenomenalnym altem), i Strasserówna miały również trudne zadanie do spełnienia; oklaski, którymi obdarzono je za wykonanie, dowodzą, że zadanie to spełniły dobrze.

Najbardziej podobała się jednakże p. Kruszelnicka, bardzo zdolna i pięknym i ciepłym głosem obdarzona sopranistka, która pierwszą swą aryą zmuszona była powtórzyć.

Orkiestra trzymała się dzięki współdziałaniu profesorów konserwatoryum wcale dobrze, pomijając niektóre braki, które wpisać należy na rachunek naszych amatorów. *M. Sołtys.*

Część ekonomiczna.

Wiedeń 13 kwietnia.

(*Z*). Sześć godzin naradzali się wczoraj obaj ministrowie finansów i porozumieli się już podobno co do wszystkich punktów projektowanej regulacyi. Dzisiaj naradzają się z reprezentantami banku austro-węgierskiego a fachowi referenci wypracowują tekst ustawy monetarnej i jutro przedłożą go ministrom. Pan Weckerle zabawi tutaj aż do soboty. Na giełdzie opowiadano, że ministrowie zgodzili się już na to, aby wartość guldena oznaczyć na 2 franki 10 centimów w złocie.

Jednostką monetarną ma być **półgulden** nazwany **koroną** i podzielony na 100 części, które mają się nazywać szelągami (Heller). Z jednego kilograma złota wybijanych będzie 164 dwudziestokoronówek, czyli 3280 koron. Najmniejszą monetą złotą w obiegu będzie 20 koron. Przeliczenie wszystkich zobowiązań na nową walutę ma wedle projektu rządowego nastąpić z dniem 1 stycznia 1893. Przeliczenie to jest bardzo łatwe, skoro bowiem dzisiejszy gulden równy jest dwom koronom, przeto kwotę zobowiązania w starej walucie należy pomnożyć przez dwa, zatem papier opiewający dziś na 100 reńskich wart będzie 200 koron, człowiek pobierający pensyi n. p. 50 zł. miesięcznie pobierać będzie w przyszłości 100 koron i t. d.

Jutro naradzać się będą pp. Steinbach i Weckerle nad konwencyą monetarną, zawrzeć się mającą między Austryą a Węgrami. Konwencya taka jest konieczną, gdyż sprawy monetarne nie są sprawami wspólnemi, tylko wedle wyraźnego brzmienia ustawy o sprawach wspólnych, mają być od czasu do czasu wzajemnie regulowane na podstawie zasad obopólnie uznanych jako dobre.

Ważność dzisiejszej waluty w Węgrzech zależną jest od unii cłowej z Węgrami. Owóż obaj ministrowie dążą do tego, aby wspólność waluty w Austryi i Węgrzech uczynić niezależną od trwania unii cłowej. Z niecierpliwością wyczekują sfery finansowe rezultatu dzisiejszej konferencyi ministrów z reprezentantami banku austro-węgierskiego. Rząd stawia dosyć ciężkie warunki przedłużenia przywileju bankowego. I tak żąda znacznego rozszerzenia atrybucyi komisarza rządowego, prawa mianowania wielkiej liczby członków rady jeneralnej banku. Najcięższym jednak jest warunek następujący: Zapasy złota Banku austro-węgierskiego i jego weksle opiewające na złoto figurują w bilansach w wysokości $79\frac{1}{2}$ miliona, gdyż obliczane są bez ażia, po oznaczeniu relacyi wartości guldena reprezentować będą te same zapasy i te same weksle wartość $93\frac{1}{2}$ miliona, a więc o 14 milionów więcej, a tem samem będzie miał bank prawo wypuścić dalszych 14 milionów nieopodatkowanych not, gdyż ustawniczne pokrycie kruszcowe będzie o 14 milionów większe. Owóż rząd domaga się, aby bank tych 14 milionów odpisał z 80 milionowego długu, jakie państwo zaciągnęło w banku.

Przebieg wczorajszych konferencyj ministrów mimo że dla sfer giełdowych bardzo pomyślny, nie zdołał obudzić wielkiego życia na targu, gdyż potężna grupa kapitalistów pod patronatem Bleichrödera zażarcie broni swego opozycyjnego stanowiska i niedopuszcza do haussy — a pogłoski o śmierci Giersa i znaczny spadek rubli cudownie popierały jej operacye. Rotszyldowskie papiery jednak poszły w górę o $1\frac{3}{4}$, skoro się dowiedziano, że ministrowie konferowali już wczoraj z reprezentantami grupy rotszyldowskiej.

Ostatnie notowania:

Kredyty austrj. 311·75, węgierskie 343·50, Anglobanki 146·75, Uniony 231·50, Bankvereiny 111·25, Länderbanki 205 50, Ludwiki 211·40, Czerniowieckie 248·75, Renta papierowa 94·95, srebrna 94·40, austryacka złota 110·70, papierowa 102 60 węgierska złota 108 35 papierowa 101·75, dukat 5·63, 20-frankówka $9·44\frac{1}{2}$, marki 11·64—, ruble $1·19\frac{1}{2}$ zł.

§ **Wiedeń** 14 kwiet. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 9.29, na maj-czerwiec 0.—, na jesień 8.67. — Żyto na jesień 9.70, na wiosnę 9.12. — Kukurudza na czerwiec 5.49. — Jęczmień na wiosnę 0.—.

§ **Lwowska Izba handlowa** ogłasza: Z powodu wielokrotnych zażaleń galicyjskich exporterów jaj na domy komisyjne w Paryżu, zwraca się ich uwagę, by celem uniknienia nieporozumień i ewentualnych strat, przed zawiązaniem interesów z domami paryskiemi, odnieśli się o informacye do austro-węgierskiej Izby handlowej w Paryżu (Rue Richer 54)

Telegramy „Przeglądu"

Wiedeń 15 kwietnia (pryw.) Wiadomości dzienników o regulacyi waluty wypada przyjmować z wielką ostrożnością. Pomiędzy rządem, grupą rothszyldowską i przedstawicielami banku austro-węgierskiego nie było właściwych rokowań, ale jedynie wymiana zdań bez wszelkich postanowień. Wszystko co piszą dzienniki o wczorajszej naradzie z reprezentantami Banku austro-węgierskiego, jest wymyślone. Wczorajsza konferencya z reprezentantami banku nie zajmowała się żadnemi zasadniczemi sprawami Można wątpić, czy narady nad sprawą walutową rozpoczęte zostaną na najbliższej sesyi parlamentu. Przedłożenia zostaną wniesione, ale zapewne nie wystarczy czasu na narady nad niemi, ani nad reformą podatkową.

Berlin 15 kwietnia (pryw) Do *Kreuz. Ztg.* donoszą z Petersburga, że przyjazd cara do Berlina przyjdzie prawdopodobnie do skutku, i w rosyjskich sferach mówią o tem, jako o rzeczy niewątpliwej. Zachodzi tylko jedna trudność, czysto formalnej natury, mianowicie, że carowa, która będzie towarzyszyła mężowi w podróży jego do Kopenhagi i z powrotem, nie może pierwsza składać wizyty w Berlinie. Carewicz ma się także wybrać z rodzicami w drogę.

Rio-Janeiro 15 kwietnia (pryw.) Republikański rząd w Brazylii, chcąc koniecznie ukarać surowo tych członków parlamentu, którzy brali udział w ostatnich próbach wywołania rewolucyi, chwycił się następującego środka. Ponieważ członkowie parlamentu w myśl konstytucyi są nietykalni i nie można ich więzić, przeto uchwalił rząd zaprowadzić na 72 godzin stan oblężenia który znosi nietykalność poselską. Te trzy dni stanu oblężenia wystarczą rządowi do uwięzienia wszystkich opozycyjnych posłów i zasądzenia ich przez trybunał wojskowy.

Że celem tego 72 godzinnego stanu oblężenia jest tylko ukaranie owych posłów, okazuje się ztąd, że na te trzy dni nie zaprowadza rząd żadnych takich zarządzeń, które praktykowane są zawsze podczas stanu oblężenia, a więc nie będzie ani kontroli nad depeszami telegraficznemi, ani cenzury nad dziennikami.

Medyolan 15 kwietnia (pryw.). Tutejszy dziennik *Perseveranza* donosi, że na przedwczorajszej radzie ministrów uchwalono sprzedać wszystkie koleje należące do państwa. Uzyskane w ten sposób pieniądze obrócone być mają na opłatę zagranicznym wierzycielom przez kilka lat procentu od rent włoskich. Dwa wielkie prywatne towarzystwa kolejowe t. j. kolej południowa i kolej morza Śródziemnego oświadczyły podobno gotowość nabycia państwowych linij włoskich.

Bruksela 15 kwietnia (pryw.) W parlamencie podczas obrad nad kredytami na ufortyfikowanie rzeki Maasy miał Frère-Orban mowę, w której zrobił kilka ważnych rewelacyj historycznych, z których okazuje się, ile razy w ostatnich lat dziesiątkach zagrożoną była polityczna egzystencya Belgii. Napoleon III zaraz nazajutrz po zamachu stanu, popełnionym w r. 1852, postanowił wcielić Belgię do Francyi i własnoręcznie napisał stosowny manifest i posłał go do urzędowego *Moniteura* do druku. Na usilne prośby jednego z przyjaciół, który przedstawiał ryzykowność takiego kroku, cofnął Napoleon swój manifest z drukarni. Wnet potem, przed wybuchem wojny krymskiej, oświadczył Napoleon, że gdyby traktaty na Wschodzie podarte zostały, wówczas on podrze traktaty na Zachodzie. Rząd belgijski widząc, że to odnosi się do Belgii, udał się do mocarstw europejskich z prośbą o opiekę. Gdy jenerał Chazal zaczął fortyfikować Belgię i zrobił z Antwerpii fortecę, protestował Napoleon przeciw temu i groził posłowi belgijskiemu ostatecznością, jeżeli twierdze belgijskie nie zostaną zniesione. Za staraniem Napoleona nie mogła Belgia dostać w Paryżu pieniędzy na swoje bony skarbowe. Przed wybuchem wojny 1870 chciał Napoleon koniecznie obsadzić drogi strategiczne, prowadzące przez Belgię, Bismark jednak dowiedział się o tem i oświadczył, że gdyby Francuzi to zrobili, wówczas on nie będzie sobie nic robił z neutralności Belgii i zajmie natychmiast Luksemburg.

Paryż 15 kwietnia (pryw.) W sali tutejszego sądu przysięgłych odegrała się straszliwa scena. Ośm rzezimieszków oskarżonych było o kradzież z włamaniem się. Nagle jeden z nich uderzył z taką gwałtownością głową o żelazne sztachety otaczające ławę oskarżonych, że krew obiała go całego i musiano go wynieść ze sali. Rozprawę odroczono.

Paryż 15 kwietnia. (pryw) W chemicznem laboratoryum tutejszego uniwersytetu zdarzyła się straszna eksplozya w skutek nieostrożnego obchodzenia się laboranta Mariona z kompozycyą kwasu siarczanego. Ciężko poranionemu Marionowi musiano natychmiast odjąć lewą rękę i lewe oko. Opatrzono go już św. Sakramentami, gdyż uratowanie jego jest bardzo wątpliwe. Pomiędzy publicznością rozeszła się pogłoska, że jest to sprawka anarchistów; tłumy ludu otaczają gmach, w którym eksplozya się wydarzyła.

Londyn 15 kwietnia. (pryw.) Dzienniki tutejsze otrzymały z Paryża telegram, iż chodzi tam pogłoska o tem, że wielu generałów rosyjskich a między nimi Tychomirow, komendant konnej gwardyi carskiej, otrzymało rozkaz opuszczenia Petersburga i objęcia dowództwa nad wojskami, skoncentrowanemi wzdłuż niemieckiej granicy.

Rzym 15 kwietnia. Do „Ajencyi Stefaniego" donoszą z Waszyngtonu, że pokojowo załatwiony został zatarg między rządem włoskim a rządem Stanów Zjednoczonych, który powstał w toku pertraktacyi o udzielenie Włochom satysfakcyi za to, że pospólstwo miasta Nowego Orleanu przed dwoma laty wtargnęło do tamtejszego więzienia, wywlekło na ulicę i zabiło kilku Włochów, których sąd przysięgłych w Nowym Orleanie uwolnił od oskarżenia o morderstwo. Oba rządy przesłały sobie wzajemnie serdeczne noty, rząd Stanów Zjednoczonych dał rodzinom owych zamordowanych Włochów 125 000 franków odszkodowania, i wzajemne stosunki dyplomatyczne podjęto na nowo.

Wiedeń 15 kwietnia. Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia Rady państwa, naznaczonego na 26 kwietnia, znajdują się między innemi sprawami także projekty ustaw o reformie podatków bezpośrednich i o budowlach wiedeńskich.

Kolonia 15 kwietnia. Tutejsza *Volkszeitung* otrzymała z Rzymu doniesienie, że kardynał sekretarz stanu Rampolla, zachorował ciężko, a urząd sekretarza stanu objął tymczasowo prałat Mocenni.

Sztokholm 15 kwietnia. Król Oskar zachorował na ostry katar krtani. Wczoraj miał król lekką gorączkę.

Berlin 15 kwietnia. *Post* donosi, że asystent na klinice tutejszej dr. Cannon odkrył bakcylusa odry.

Budapeszt 15 kwietnia. Tutejszy dziennik *Budapester Correspondenz* otrzymał z Wiednia depeszę, że na wczorajszej konferencyi między obu ministrami finansów a reprezentantami banku austro-węgierskiego, porozumiano się już całkiem tak co do przedłużenia przywileju bankowego, jakoteż co do udziału, jaki przypadnie bankowi w regulacyi waluty.

Rada jeneralna banku zbierze się 21 kwietnia i poweźmie ostateczne uchwały, a ewentualnie zwoła nadzwyczajne walne zgromadzenie akcyonaryuszy.

Petersburg 15 kwietnia. Wczoraj po południu polepszyło się znów Giersowi cokolwiek, stan jego wszakże jest wciąż jeszcze groźny.

Minister Wyszniegradzki ma się znacznie lepiej

Wiedeń 15 kwietnia. Hr. Taaffe odjechał dziś do Insbruku, gdzie spotka się z córką, hr. Coudenhove, która powraca z Wenecyi.

Przyjechali do Lwowa

dnia 14 kwietnia 1892.

HOTEL FRANCUSKI. T. Serwatowski z Bucniowa. W. Janasz z Bóbrki. A. Gnoińska z Ciesanowa. K. Mortier z Francyi. M. Centner z Czerniowiec. A. Wersert z Francyi. Dr. S. Rappaport z Tarnopola. K. Bleck z Wiednia.

Nadesłane.

Na dniu 11 kwietnia 1892 nadeszło do czasopisma ruskiej gazety *Diło* do Nr. 73 uwiadomienie z Kijowa, że Oktaw Ludwik Krzeczkowski, rodem z Galicyi przeszedł na dniu 8 kwietnia 1892 na prawosławie i że zarazem przyjął poddaństwo rosyjskie. 3272 1—1

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 14 kwietnia godz. 1. min. 40

Akcje kred.	313.—	Węg. kolej półn wschodn.	199.75
Alpiny	59·50	Wiedeńskie losy kom.	156.50
Kredyty węg.	344·50	Akcje tyton.	163·75
Anglobanki	147 10	Gal. obl. indem.	104·80
Uniony	232·—	Elbethale	232 —
Ludwiki	211.75	Länderbanki	205·50
Nordbany	288·—	Renta zł. węg.	108·65
Lombardy	88 62	Bankvereiny	111·75
Losy tureckie	37 60	Renta węg. p.	101·80
Staatsbahny	283 75	Ruble	1·19·75
Czerniowieckie	248·50		

Usposobienie silne.

Lwów. Z Izby handlowej 14 kwietnia 1892.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
bez dywidendy.		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. w. a.	210 50	213 50
„ lwow.-czer-jass. 200 zł. w. a.	246 —	249 —
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	327 —	330 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5% 46	100 60	101 30
Banku hip. galic. 5% z 10% pr.	107 50	108 20
Banku hip. $4\frac{1}{2}$% wa. los. w 50 lat.	98 25	98 95
Banku krajowego $4\frac{1}{2}$% wa.	98 50	99 20
Tow. kred. galic. 4% „ niekr.	96 80	97 50
„ „ „ 4 „ „ „ $41\frac{1}{2}$	95 10	95 80
„ „ „ $4\frac{1}{2}$ „ „ 52 l.	99 40	100 10
„ „ „ 4 „ „ 56 „	94 70	95 40
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Z. G. kr. wł. (daw. 6%) 3% w likw.	58 —	61 —
„ „ „ „ (daw. 5%) $2\frac{1}{2}$% „	55 —	58 —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	104 50	105 20
Galic. fund. propinacyjnego 4% „	93 30	94 —
Bukow. fund. propin. 5% w. a.	100 80	101 50
Kom. banku kraj. 5 prc. wa. I em.	100 —	100 70
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	104 50	— —
„ „ „ 1883 $4\frac{1}{2}$%	97 60	98 30
5. Losy.		
Losy miasta Krakowa	[illegible]1 50	[illegible]3 50
„ Stanisławowa	29	31 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.57	5.67
Napoleondor	9.39	9.49
Półimperjał rosyjski	9·60	—.—
Rubel rosyjski srebrny	1.23	1.33
„ „ papierowy	1.19—	1.21—
100 marek niemieckich	[illegible]7 90	58·[illegible]0

Pociągi kolejowe

Podług zegara lwowskiego (Od 1 października 1891.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pośp. lub kurier	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Z Krakowa	4·08	8 50	9·26	7.15
Z Podwołoczysk	2·20	7·30		8·15
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·02	7·01		[illegible]
Z Bukaresztu, Jass, Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	7·58	1·57		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·52		
Z Suchaj, Chyrowa, Husiatyna Stanisławowa i Stryja		3·45		
Z Kołomyi. Stanisławowa i Husiatyna		11·57		
Ze Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja		9·06		
Z Pesztu, Ławocznego, Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Munkacza		11·47		
Z Rawy				8·25
Z Sokala i Bełzca				4·21
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·[illegible]
Do Podwołoczysk	4·11		9·50	10·[illegible]
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·23		10·15	11·[illegible]
Do Zimnejwody-Rudna			4·20	
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa, Husiatyna, Jass i Bukaresztu	9·15	10·26		
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jas i Bukaresztu		4·29		
Do Stanisławowa i Kołomyi		5·23		
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		8·23		
Do Stryja, Chyrowa, Suchaj i Stanisławowa		10 49		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Nowego Sącza i Munkacza		6·25		
Do Bełzca i Sokala				9·24
Do Rawy				6·15

Uwaga: Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godziny 5 m. 59 rano.

Drobne ogłoszenia
po 2 centy od wyrazu.

W celu rychłej obsługi moich Szanownych Odbiorców powiększyłem mój zakład artystyczno-litograficzny i sprowadziłem jeszcze jedną maszynę pospieszną najnowszej konstrukcyi, jestem zatem w możności wszelkie zamówienia wykonać bez najmniejszej zwłoki i jak najtaniej. Przyjmuje zamówienia na bilety wizytowe, karty ślubne, plany, rysunki, dyplomy, obrazy, wszelkie druki potrzebne dla pp. adwokatów, notaryuszów, władz itp. ręcząc za rychłe i wzorowe wykonanie, oraz za możliwie najtańsze obliczenie. Antoni Przyszlak, Zakład artystyczno litograficzny we Lwowie, przy ulicy Kopernika Nr. 9. Bilety począwszy od 1 zł. 50 ct. za 100 sztuk. 2738

„Syrjusz". Skład najlepszych gatunków kawy, Artura Kościckiego Lwów, ul. Ossolińskich 11. 26 3

Mleczarnia obok parku Kilińskiego (Stryjskiego) do wydzierżawienia na lato. Wiadomość w domu przy ul. św. Zofii 17. 3243

Jeżeli ktoś nie wierzy, to niech się dowie, że ja prawdziwie uczuciem wiedziony tęsknię, rozdrażniony i koniecznie widzieć pragnę coś o dalszych projektach. Serdeczne uściśnienia, proszę o wiadomość. *Omega*

Luba Ela i miła Aria, ach! to życia raj! Wesołych świąt. !Cukru!?

Rządzca ekonomiczny 37 lat mający, z kaucyą, z rolniczą szkołą, inteligentny i energiczny, z 14 letnią praktyką w kraju i zagranicą, poszukuje posady. Adres: „H. O." poste restante Dobromil. 3269 2—3

Leśniczy egzaminowany, dobry myśliwy, o skromnych wymaganiach tudzież podleśniczy poszukują umieszczenia. Obaj mogą się wykazać najchlubniejszemi poleceniami. Szczegóły poda Biuro wywiadowcze J. Polińskiego Lwów, ul Karola Ludwika 5 I p. 3263 2—3

W gmachu galic. Towarzystwa kred. ziem. przy ul Karola Ludwika l. 1 jest 5 pokoi z przedpokojem, kuchnią i przynależytościami na II piętrze zaraz do wynajęcia. Bliższych wiadomości zasięgnąć można u administratora gmachu. 3245 2—3

Centralne Biuro Sprawunków dla prowincyi Lwów, Kopernika 11. 3210

Maszyny do szycia Singera z najlepszych fabryk zagranicznych, pomimo ogromnego cła, sprowadzam tylko pełnemi wagonami. Sprzedaję rocznie 800 sztuk (bez ajentów lub faktorów). Raty tygodniowe 1, miesięczne 4 złr. gotówką 10% taniej. Józef Iwanicki Lwów, Hotel Zorża. Filia Kraków Rynek 25. Proszę żądać cenniki. Proszę o łaskawe zlecenia. 3111

Gorzelnik

egzaminowany, z dłuższą praktyką, mogący się zająć urządzeniem gorzelń, poszukuje posady. W. W. poste restante Sądowa Wisznia. 3253 2—3

Przy ulicy Kościuszki l. 14 w domu zamieszkałym przez Excellencyą Alfredową hr. Potocką

jest do wynajęcia

od 1go sierpnia 1892 (i ewentualnie prędzej)

całe drugie piętro

składające się z 12 pokoi, 2 kuchni ze spiżarnią i przynależytościami.

Bliższa wiadomość ul. Jagiellońska l. 15 1sze piętro. 3255 2—3

Naturalne i własnej uprawy

Wina Villany

z moich własnych piwnic

Czerwone	25, 30, 35 i 40 ct.
Vilanyer Auslese	40, 45 i 50 ct.
Wina białe	24, 26 i 30 ct.
Stołowe wina	30, 35, 40 i 50 ct.
Riesling	40 i 50 ct.
„Schielerwein" bardzo dobre	25 i 30 ct.

Ceny w walucie austryackiej, bez zobowiązania, za zaliczką lub za nadesłaniem gotówki. Beczki przyjmuję franco z powrotem. Próbne posyłki do 30 litrów.

Andreas Hall
właściciel winnic
w Villany, Węgry.
3103 3—5

Księgarnia katolicka
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
otrzymała i poleca

Oeuvres de Sainte Terése
3 tomy. Cena zł. 7 i 50 ct.

Lettres de Sainte Térese
3 tomy. Cena zł. 7 i 30 ct.

L'Esprit et l'Oeuvre de Sainte Térese par le Pére V. Alet. de la Comp. de Jésus. Cena zł. 1 i 30 ct.
2640 3—6

Ekonom

w sile wieku, pozostający kilka lat na utrzymaniu dworskim, z powodu ożenienia się chce zmienić posadę.

Tenże dobrą rekomendacyą i świadectwami od znanych osobistości wykazać się może. Adres: M. M. poczta Czudec 3174 5—5

Urząd pocztowy Olszanica przy Ustrzykach poszukuje od 1 maja uzdolnionego

ekspedytora

kawalera umiejącego telegrafować. Mający kaucyę będzie miał pierwszeństwo. 3256 2—3

Dyrekcya dóbr Pawłosiowa

(Poczta i stacya kolejowa Jarosław)

ma do sprzedania na nasienie:

kilkanaście wagonów kartofli Andersen, kilkanaście wagonów kartofli Daberskich, kilkanaście wagonów kartofli Cebulek czerwonych, staroczeskich (Taucentin) i prócz tego większe partje kartofli do jedzenia i na gorzelnię.
3211 3—3

Na Święta!

WINA stołowe 1 litr 52 ct.

WINA w flaszkach:

Mailberger 80 ct.
Klosterneuburger 80 ct.
Vöslauer 80 ct.
Gumpoldskirchner 90 ct.
Mosel Pisporter 1·40
Grünauer 60 ct.
Ofner 60 ct.

Erlauer 80 ct.
Zieleniaki po 60, 70, 80 ct. i złr. 1.
Tokay wytrawny złr. 2.
St. Estephe złr. 1·20.
St. Julien złr. 1·50.
Graves złr. 1·50
Sauternes złr. 1·80.

Miód sycony, 1 flaszka 50 ct.
Likwory z Bolanowic: Ratafia i Dereniówka, złr. 1·30
Pomarańczówka złr. 1·10.
Wódki z Izdebnika: Jarzębiak i Jarzębinka, złr. 1·10.
Rozolisy Łańcuckie 1 flaszka 1 złr., pół flaszki 50 ct.
Rozolisy gdańskie: Złotówka, Kminkowa i t. d. złr. 1·10.
Porter angielski, musujący, 70 ct.
Piwo Pilzneńskie: Leżak (zwrot za flaszkę 3 ct.) 1 flaszka 20 ct.
Eksportowe „ „ „ 3 „ 1 „ 23 ct.

3262 poleca HANDEL

ALBERTA SZKOWRONA

Lwów, Plac Marjacki liczba 7.

Adolf Silberstein

przedtem **J. Neuhöfer** optyk i mechanik
we LWOWIE ul. Karola Ludwika 9. róg Sykstuskiej 1

poleca w największym wyborze, najlepszej jakości i po najtańszych cenach:



Okulary, cwikiery, lornetki ręczne, lornetki teatralne, binokle wojskowe, binokle do podróży, **dwuoczne dalekowidze angielskie**, perspektywy do polowania na jedno oko, barometry metalowe (oneroidy), termometry, mikroskopy, szkła powiększające, lupy, kompasy i zegary słoneczne Instrumenta niwelacyjne, stoły miernicze, łaty do niwelowania, rajscajgi, taśmy miernicze, calówki, libelle, piony. Maszynki elektryczne ze stałym i przerwanem prądem do leczenia, rumkrofy, rozmaite elementa i przybory fizykalne.

Urządzenia dzwonków domowych elektrycznych i telefonów w miejscu i na prowincyi wykonują się pod gwarancyą. Wszelkie naprawy optyczne i mechaniczne jakotęż dzwonków elektrycznych uskuteczniа się po najtańszych cenach.

Zamówienia z prowincyi załatwiam odwrotną pocztą, Nieodpowiednie towary wymieniam w przeciągu 14 dni. Przy zamówieniu prosze o łaskawe podanie ceny. 3217 4—6



Pomaga trawieniu, działa zadziwiająco na apetyt, czyści krew i pomnaża jej zasób, odżywia i wzmacnia organizm

KNEIPÓWKA

wódka z ziół i owoców leczniczych księdza Kneippa. Cena flaszki 1 złr. w. a.

Używa się kieliszek przed obiadem, chorzy piją po łyżce z wodą.

Wyłączny skład w droguerji

Leopolda Lityńskiego
magistra farmacji
we Lwowie, Kopernika 2.

Na prowincję wysyła się (najmniej 2 flaszki) odwrotną pocztą. 2935

Prawdziwy cement portlandzki

utrzymuje stale na składzie i poleca przy odbiorze

całych wagonów lub pojedyńczych beczek

po cenach **jak najtańszych**

AUGUST SCHELLENBERG
we LWOWIE.
3197 2—4

Orzeczenie laboratoryum chemicznego król. stoł. miasta Lwowa.

Niezrównaną dobroć tych tutek dowodzi obecne orzeczenie laboratoryum chemicznego król. stoł. miasta Lwowa.

L. 19147/1892.

Do pana Stefana Wierusz Niemojowskiego
fabrykanta tutek cygaretowych we Lwowie.

Z polecenia Magistratu z dnia 24 Marca 1892 L. 19148 zbadałem nadesłany przez pana papier cygaretowy, oznaczony wodnym napisem „S. W. Niemojowski" i znalazłem, że takowy nie zawiera żadnych niewłaściwych składników i tak pod względem wydawanego procentu popiołów jak i wydobywających się dymów odpowiada zupełnie wszelkim wymogom hygienicznym.

Z miejskiego laboratorjum chemicznego.

Z prezydjum Magistratu:
Mochnacki M. w. r.

Lwów dnia 30 Marca 1892.
Dr. **D. Wąsowicz** w. r.
zaprzysięgły chemik miejski i sądowy.

Tutki hygieniczne S. W. Niemojowskiego nie zawierają żadnych zdrowiu szkodliwych składników.

Do nabycia w sklepach **S. W. Niemojowskiego** we Lwowie Teatralna 3., Jagiellońska 6. w Krakowie Sukiennice 28., oraz we wszystkich znaczniejszych handlach i trafikach.

Ostrzega się przed naśladownictwem.

Do każdego pudełka tutek zaopatrzonego firmą S. W. NIEMOJOWSKI dołącza się powyższe orzeczenie chemicznego król. stoł. m. Lwowa. Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 3228 2—?

„The Mutual"

największa instytucya finansowa całego świata

Największe i najbogatsze Towarzystwo wzajem. ubezpieczeń.

Fundusz gwarancyjny 826 miljonów franków.

Fundusz ten jest o przeszło 150 miljonów franków większy, aniżeli fundusz gwarancyjny któregokolwiek innego towarzystwa ubezpieczeń na życie w świecie. Wypłacone ubezpieczonym od roku 1843 kwoty dochodzą do

1600 miljonów franków

z czego 436 miljonów przypadają na udziały zysku, — jest to rezultat, który rezultaty któregokolwiek innego towarzystwa ubezpieczeń na życie

w dwójnasób przewyższa.

Jeneralna Dyrekcya dla Austryi: Wiedeń I. Lobkowitzplatz Nr. 1.

Jeneralna Reprezentacya dla Galicyi

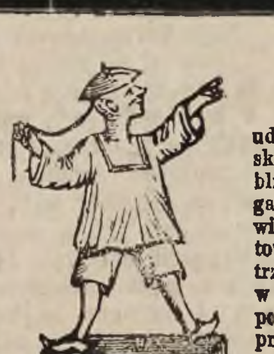
M. JONASZ, Dom bankowy we Lwowie.

2836 1—1

Magazyn sukna i towarów modnych
B. Mikuliński i L. Krokowski
we Lwowie, ul. Hetmańska l. 8
poleca:

Nowości
na sezon wiosenny i letni.

Ceny umiarkowane. Próbki do dyspozycji.
3:37 3—5



Nędza w Rosyi.

Z powodu nędzy w Rosyi i niskiego kursu rubli, udało mi się korzystnie wielki transport prawdziwej rosyjskiej herbaty zakupić. Polecam więc Szan. P. T. Publiczności przy tej sposobności herbatę najprzedniejszych gatunków bez konkurencyi najtaniej, a jako znawca obowiązuje się Szan. odbiorców tak pod względem dobroci towaru, jakoteż i cen zupełnie zadowolnić, gdyż zaopatrzyłem mój **skład herbat**, Lwów ul. Sykstuska l. 17 w bogaty zasób wszelkich gatunków herbaty i sprzedaję począwszy od zł. 1·40 do 3 zł. za pół klgr. Wysełka na prowincye od 1 Klgr. franco.

Z wysokim szacunkiem
3151 **Adolf Singer**, Lwów, ul. Sykstuska 17.

Najnowsze! Najtaniej! W bogatym doborze!

Serwisy stołowe, herbaciane, kawowe i do umywalni. Szkło kryształowe, gładkie i grawirowane. Garnitury ozdobne do piwa, wina i likierów. Klosze na ser i masło i serwisiki na ocet i oliwę. Noże i grabki stołowe styryjskie i alpakowe. Wazony i żardinierki na kwiaty. Tace drewniane i blaszane. Przybory porcelanowe do kuchni. Kosze i talerze na ciasta i owoce. Przedmioty zbytkowe z porcelany, majoliki, szkła i terakoty

polecają

Gebhardt & Christianus
magazyn porcelany, szkła, srebra chińskiego i mebli żelaznych
we Lwowie, plac Maryacki l. 7.
3204 4-4

!Przemysł krajowy!

Wszelkie wyroby koszykarskie, meble trzcinowe i bambusowe, gustownie i trwale wykonane w pierwszej galicyjskiej fabryce w dobrach Wiśnicz, tudzież

(ważne dla gosposiń na święta)

słynne jabłka, gruszki, śliwki i jarzyny suszone bocheńskie po cenach oryginalnych poleca
Skład komisowy wyrobów krajowych 3233 2—5

JÓZEFA ROZIECKIEGO
LWÓW, róg ulicy Halickiej liczba 25, (wchód z placu Halickiego).

Galicyjskie akcyjne
Towarzystwo handlowe
we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3.

dostarcza przy ścisłej gwarancyi składników i po najumiarkowańszej cenie następujących

Nawozów sztucznych,
Mączka kościana parzona nieodklejana, Superfosfaty z kości i fosforytów wysokoprocentowe, Superfosfat amoniakalny,
Żużle Tomasa,
Saletra Chilijska,
Siarczan Amonu,
Kainit z Kałusza,
tudzież Nawozy kombinowane.

Szanownych P. T. Odbiorców prosi się uprzejmie o wczesne zamówienia 31'0 6-?

RUDOLF DITMAR
w Znaim

fabryka artystycznych wyrobów fajansowych

utrzymuje bogaty zapas

przedmiotów gospodarskich i zbytkownych z majoliki.

Na podarki ślubne i świąteczne

nader stosowne i odpowiednie.

Wykonanie artystyczne, pełne elegancji i gustu.

Ceny fabryczne stałe.

Główny skład dla Galicji i Bukowiny

R. DITMAR we Lwowie,
plac Marjacki l. 9.
3277 1—6

W Stanisławowie ul. Halicka, nabyć można **w 60 odmianach 1.500 róż** sztamowych silnych jak dwuletnie, wiele **z pączkami** w najpiękniejszych gatunkach z nazwiskami, hodowane w mchu i glinie a więc każda pewna.

Od 2 metr. wysokości do 2½ m. szt. 60 ct. Od 1 m. 25 ctm. do 1 m. 50 ctm. szt. 50 ct. 1 metrowe i wyższe szt. 40 ct. Miesięczne i z korzenia szt. 15 ct. JABŁONIE w najlepszych gatunkach 35 ct. WINOROŚLE w najlepszych gatunkach 25 ct. CZERECHY w najlepszych gatunkach szt. 35 ct. DERENIE 3letnie szt. 40 ct. PIGWY duże rodzące szt. 30 ct ŚLIWY 35 ct. Pigwy małe do szczepienia 100 szt. 3 zł. MALINY CAŁY ROK RODZĄCE szt. 10 ct Porzeczki szt. 10 ct. Agrest szt 10 ct. GWOŹDZIKI pachnące 2letnie szt. 10 ct SADZONKI szparagowe kopa 1 zł. Także w porze odpowiedniej flance DYWANOWE, WARZYWNE i KWIATOWE w rozmaitych gatunkach. Nasienie buraków OBENDORNFSKICH kilo 50 ct i innych JARZYN i KWIATÓW. Bukiety, rośliny, wieńce i wszelkie dekoracye. NA ŻĄDANIE wyjeżdżam zakładać ogrody.

Z poważaniem
Schmidt
3129 6—8 pomolog i ogrodnik.

Leśnik

29 lat wieku, żonaty, ojciec jednego dziecka, człowiek inteligentny i energiczny, dobry rysownik i mierniczy, z ukończoną szkołą krajową gospodarstwa lasowego we Lwowie i 6cio letnią praktyką, poszukuje natychmiast posady. Łaskawe zgłoszenia u rasza się adresować pod lit A. B. post. rest. Borszczów. 3161 5—5

Ogrodnik

uzdolniony w całej gałęzi ogrodniczej z dobremi rekomendacyami, bezdzietny, trzeźwy, poszukuje posady. Zgłoszenia Fr. Jezierski l. 135 o p. Podzamcze Lwów. 3191 3—8

Fabryka sztucznych nawozów
E. Jędrzejowicza i Sp.
w Białej pod Rzeszowem

sprzedaje mączkę z parzonych kości, mączkę rogową i superfosfat

po możliwie najniższych cenach i poręcza najwyższą zawartość kwasu fosforowego i azotu. 3224 3—6

Sezon 1892.
1.000 sztuk najnowszych
Parasolek
do wyboru, sztuka po 3 zł. i wyżej
poleca
Magazyn
Henryka Müllera
Lwów, Halicka.
3266 2—2

Buchalter

biegły **korespondent** tak w polskim jak niemieckim języku **poszukuje odpowiedniej posady** w zawodzie **handlowo - przemysłowym** lub jako kasyer lub rachmistrz w większym skarbie gospod.

Zgłoszenia do L. 821 Centralne, Bióro Ogłoszeń, Lwów, Kopernika 1. 3234 2—3

Zarząd dóbr Szmańkowczyki

powiat Czortków,

posiada **liści z 800 drzew morwowych i 230 gramów nasienia jedwabników** wraz z urządzonym budynkiem

do wydzierżawienia.
3235 2—3

Sadzonki drzew szpilkowych
starannie opakowane rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją do 15 maja
Leśnictwo Zassów pod Czarną

Sosna zwyczajna	1 roczna	— 50 ct.
„ czarna	„	— ·50 „
Świerk	2 letni	1·— „
„	3 „	1·50 „
„	4 „	2·— „
Modrzew	2 letni	2·— „
„	3 „	2·50 „
„	4 „	3·— „

Wszystko za 1000 sztuk. 2877

Otworzyć mający się Zakład wodoleczniczo - klimatyczny „Marjówka" koło Lwowa, poszukuje

zdolnego KĄPIELOWEGO
i
zdolną KĄPIELOWĄ.

Oferty przyjmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera we Lwowie. 3002 22 - ?

Od 38 centów

1 litr wybornego wina białego.
55 ct. 1 litr czerwonego wina Offner
8 ct. 1 fl. piwa export
55 ct. pół klo. migdałów Im
35 ct. pół klo rodzynek sołtańskich Im
34 ct. pół klo rodzynek dużych Im
27 ct. pół klo rodzynek czarnych
10 ct. 1 laska wanilii
16 ct. pół klo powideł
90 ct. pół klo wybornej kawy
30 ct. ¼ funta wybornej herbaty Pecco Congo
80 ct. 1 litr bardzo dobrego rumu
36 ct. pół klo słoniny
10 ct. pół klo mąki 00.

również wszelkie inne towary korzenne, wina i wódki poleca w najlepszej jakości i niezawodnie po najtańszych cenach

Edward Hellwing
we Lwowie, ul. Zimorowicza l. 5.
3257 2 3

Rynek 28, front, II piętro od 1 Lipca **4 pokoje, nyża, przedpokój, spiżarnia i kuchnia z przynależytościami.**
3258 2—3



Płaszczy gumowych
męskich, damskich i liberyjnych
poleca
Magazyn wyrobów gumowych
R. Krimmera
Lwów, Hotel Francuski.
3267 1-5

Ma zaraz do umieszczenia Bióro Krzeczkowskiego Lwów Wałowa 12 kilka młodych inteligentnych panien do handlu lub księgarni. Niektóre mogą złożyć znaczniejszą kaucyę. 3278 1—2

PISANKI

z drzewa, malowane, sztuka od 20 ct. do 2·50.

ŚMIGUSY przedstawiające żabkę, chrząszcza, żydka, chińczyka, myszkę i flakony po 20 ct.

poleca Magazyn
Henryka Müllera
3265 we Lwowie.

Umieści natychmiast Bióro Krzeczkowskiego, Lwów Wałowa 12

KRAWCZYNIĘ biegłą w kroju sukien i białej bielizny. KLUCZNICA w sile wieku z dobremi kilkuletniemi rekomendacyami. OSOBA MŁODA o przyjemnej powierzchowności do zarządu domu u wdowca i zarazem do udzielania początków nauk dwojgom dzieci. MASARZ (rzeźnik) wszechstronnie uzdolniony. 3274 1—2

PIEGI

znikają zupełnie w przeciągu 7 dni używając znakomitej a nie szkodliwej pomady Dr. Christoffa, i nie występują już więcej przez cały sezon letni. Żądać należy tylko prawdziwej zielonem lakiem zapieczętowanej flaszeczki po 80 ct.

Skład: **M. Karczewski**, droguerja Lwów. 3047 7-24

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.** Papier Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego — Zarządzca: Walenty Bodak